FILM

Fot. W. Urbanowicz

ALEKSANDRA ŚLĄSKA jako Konstancja Gładkowska w filmie reżyserii Al. Forda **OPOWIEŚĆ O MŁODYM CHOPINIE**

NR 27 (136) • 8 LIPCA 1951 • ROK VI • CENA 80 GR

MILIONY ZŁOTYCH DLA ROZWOJU SIŁ POLSKI deklarują chłopi, robotnicy i inteligencja pracująca. (Zdj. zespół P.K.F.)

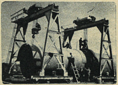

NA SZLAKACH POKOJOWEGO BUDOWNICTWA. Budowa wielkiej cementowni w Wierzbicy. (Zdj. M. Wiesiołek)

NA PLACU BANKOWYM STANIE POMNIK FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO. (Zdj. K. Szczeciński i M. Wiesiołek)

JEDZMY JARSKIE POTRAWY! Reportaż z kursu przyrządzania dań jarskich. (Zdj. K. Szczeciński)

ZE SWIATA

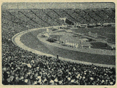

NOWY STADION. Oto gigantyczny stadion sportowy, zbudowany w Leningradzie (ZSRR)

VI MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY W KARLOVYCH VARACH

Tegoroczny **Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Czechosłowacji** organizowany pod hasłem: **„Za pokój, za nowego człowieka, za lepszy świat"** trwać będzie od **14** do **29** lipca. W Festiwalu weźmie udział **39** państw. Pierwszy zgłosił swoje filmy **Związek Radziecki**, dalej **Polska, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Chińska Republika Ludowa, Koreańska Republika Ludowa** i **NRD**. Na Festiwal zgłosiły się również **Wielka Brytania, Francja, Dania, Belgia, Wenezuela, Meksyk, Indie** i inne kraje.

Ta wielka międzynarodowa impreza filmowa będzie jeszcze jedną manifestacją pokojową postępowych twórców filmowych wszystkich krajów. Tak, jak w ubiegłym roku przyznane zostaną na Festiwalu trzy główne nagrody: **Wielka Nagroda, Nagroda Pokoju** i **Nagroda Pracy.**

Tytuły polskich filmów wysyłanych na VI MFF podajemy na stronie 4.

DALSZY CIĄG SPRAW NA POZÓR NIEWAŻNYCH

Na EKRANIE

Idąc do kina, niewiele wiem o filmie, który mam obejrzeć, a wracając, wiem, że go zaraz zapomnę — przyznał się w szczerej rozmowie młody historyk sztuki, który dziwił się, że w kinach nie ma programów, ani wywieszonych zdjęć. Istotnie, trudno wśród skaczących napisów zapamiętać nazwiska twórców filmu lub nazwiska aktorów filmowych.

Wychodziliśmy z poranku, z filmu *Gdzieś w Europie*. Miły rozmówca był zgorszony tym, że mamy tak ubogą literaturę filmową i uboższą jeszcze dokumentację. O prasie, która poświęca wiele miejsca i zdjęć filmowi, nie mówiliśmy. Tak samo o pomysłowym rozpowszechnianiu filmów.

— Jest to prawie paradoks, że o sztuce, którą ogląda najwięcej ludzi, najmniej się wie. — Przytaknąłem mu, patrząc na poczekalnię kinową i gołe ściany. Zauważył to i uśmiechnął się: — Kino i teatr powinny zastąpić dawne pałace, w których były galerie obrazów i odbywały się mądre, lecz ekskluzywne dysputy. Kiedyś tak będzie. — Już mu nie przytaknąłem, tylko pożegnałem się. Nie wiem, czy architekci, którzy budują nowe kina, myślą tak o nich, jak myślał historyk sztuki. — Na przykład budowniczy kina W-Z lub kina Stolica. Mnie przypominają one jakieś składy na towary, innym przypominają jeszcze coś innego.

* * *

Poczekalnie kinowe są puste i smutne. Dobrze jest pamiętać o wodzie sodowej, ale należy również pomyśleć o kioskach z prasą i literaturą filmową, o ludziach, którzy się nudzą, czekając na film. Chcieliby również oglądać zdjęcia z filmów, na które przychodzą, lub z filmów, na które przyjdą w następnych tygodniach. Nuda doprowadza do wybryków. W kinie Moskwa, które ma tyle przestrzennego miejsca i żadnych zdjęć, jedyną rozrywką jest zepsuty automat telefoniczny, którym bawią się młodzieńcy, wrzucając i wyciągając pieniądze, jak w automacie z kuleczkami. Ilekroć przychodzę, widzę to samo. Ta zabawa w psucie zaczyna mnie interesować i na drugi raz postaram się opisać dokładniej tych psujów.

Mamy nadzieję, że kierownicy kin stołecznych zadbają kiedyś o widzów i poczekalnie, powieszą w nich ładnie oprawione zdjęcia z najlepszych filmów, tak jak to robią teatry warszawskie. O kioskach z prasą i z literaturą filmową na razie nie marzę. Poczekamy na to chyba z roczek albo więcej.

* * *

O samych zdjęciach pisaliśmy w poprzednim felietonie. Nie należy jeszcze do dobrych obyczajów, aby wytwórnie filmowe lub realizatorzy robili zdjęcia ze swoich najlepszych ujęć. Jedynie tylko realizatorzy *Warszawskiej premiery* i *Opowieści o młodym Chopinie* zatroszczyli się o prasę filmową i wydawnictwa, przysyłając swoje najlepsze zdjęcia. Wydaje się, że powinno być już zasadą, by kierownicy produkcji każdego filmu mieli obowiązek robienia i dostarczania najlepszych zdjęć, tak potrzebnych prasie, wydawnictwom, kinom i widzom.

Nie można oszczędzać na rzeczach, które popularyzują film i zwiększają dochody kin, ani na programach, ani na plakatach, ani na zdjęciach, które stanowią również dokumentację filmu, nie mówiąc o zamiłowaniu tych widzów, którzy zbierają z upodobaniem programy i wycinki filmowe. Tego też nie trzeba lekceważyć, jeśli chce się szerzyć kulturę filmową. Pomyślmy również o klubach filmowych, które tu i tam powstają, o młodzieży, która najbardziej lubi film i najczęściej chodzi do kina. Wychowujmy ją tak, aby nie było wśród niej małych psujów.

Wiele spraw, które przyzwyczajamy się uważać za nieważne i które poruszyłem w obu felietonach, składa się na to wychowanie, wpływa na kulturę filmową widzów.

bor

P.S. O wydawnictwach filmowych napiszemy innym razem i mniej uszczypliwie, bo dopiero ukazują się lub nie ukażą się długo, gdyż leżą na składach w Domu Książki. *Załoga*, scenariusz J. Rojewskiego, prosi na przykład o wydobycie jej ze stosu, w którym spoczęła.

FILMY O NAUCE I LUDZIACH NAUKI

W związku z I Kongresem Nauki Polskiej na terenie całego kraju zorganizowany został wielki festiwal filmów o tematyce naukowej. Ta ciekawa i pożyteczna impreza filmowa jeszcze raz potwierdziła ogromną przydatność kina w dziele popularyzacji wszelkich zagadnień i spraw naszego życia, a więc i problemów wiedzy.

W czasie od 28 czerwca do 2 lipca w większych kinach w Polsce były wyświetlane filmy o wielkich uczonych: — Pawłowie **(Życie dla nauki)**, Miczurinie **(Czarodziej sadów)**, d-rze Semmelweisie, d-rze Pirogowie, Pasteurze, Popowie **(Historia jednego wynalazku)**, Żukowskim **(Zwycięzca przestworzy)**, Mikłucho Makłaju **(Dusze czarnych)**. Oprócz biograficznych były również wyświetlane filmy ze środowiska uczonych, poruszające aktualne dzisiaj problemy walki z kosmopolityzmem w badaniach naukowych **(W imię życia, Sąd honorowy)**. Pozycją samą dla siebie był długometrażowy film dokumentalno-naukowy pt. **Przekształcanie przyrody** o realizacji stalinowskiego planu przeobrażania natury. Uzupełnieniem programów były krótko i średniometrażowe filmy popularno-naukowe i oświatowe, jak: **Mikołaj Kopernik, Flora Tatr, Biskupin, Ruch wirowy** i inne.

Jak widać z tego przeglądu, nauka i zagadnienia naukowe znajdują w kinematografii swoje odbicie bardzo różnorodne pod względem rodzajów i formy. Począwszy od filmów szkolnych i oświatowych, poprzez filmy instruktażowe (np. utrwalona na taśmie filmowej metoda operacji itd), naukowe (np. geograficzne, przyrodnicze i inne) dochodzimy wreszcie do filmów fabularnych o tematyce naukowej. W przeciwieństwie do kinematografii zachodniej, gdzie realizowało się i realizuje nadal filmy z życia uczonych z tendencją wydobycia na wierzch sensacyjności na marginesie pracy naukowej, bądź też ukazywania prywatnego życia uczonego (wyjątki można policzyć na palcach) — kinematografia socjalistyczna stara się przybliżyć widzowi postać badacza naukowego, odkrywcy lub też wynalazcy przez zapoznanie z istotą jego wysiłku naukowego i z zasadniczą treścią jego myśli naukowej. Toteż oglądając na ekranie postacie wielkich uczonych zapoznajemy się z zasadami ich nauki, rozumiemy sens dokonanych odkryć, widzimy ich wkład do narodowej i ogólnoludzkiej kultury. To przesunięcie punktu ciężkości w filmie fabularnym na jasne i ścisłe postawienie problemu naukowego, oraz budowanie konfliktu nie na osobistym życiu lecz na losach pracy i działalności naukowej, ukształtowało w ostatnich latach nowy gatunek filmowy: film fabularno-naukowy.

Zasługa tego należy przede wszystkim do radzieckich twórców filmowych, którzy pierwsi podjęli realizację tak trudnych i nie mających precedensów filmów, oraz potrafili pogodzić i połączyć wysokie walory artystyczne obrazów z ich jednoczesną wartością naukową. Przypomnijmy sobie z jaką starannością i troską o poziom naukowy są pokazane procesy twórczej myśli fizjologa — Pawłowa, biologa — Miczurina czy też teoretyka aerodynamiki — Żukowskiego i zarazem w jak ciekawej i wysoce dramatycznej formie zostały one przeniesione na ekran. Tego rodzaju film fabularny służy dobrze sprawie nauki, nie wulgaryzuje jej zagadnień, nie posługuje się nauką (a raczej nazwiskami ludzi nauki) jako jedynie pretekstem dla nienaukowej treści filmu.

Kinematografie krajów demokracji ludowej, opierając się na przykładach filmu radzieckiego, podejmują również realizację tego gatunku filmów. Niemiecka Republika Demokratyczna stworzyła film o zwycięzcy gorączki połogowej, doktorze Semmelweisie, Czechosłowacja nakręciła ostatnio biograficzny film o czeskim wynalazcy maszyny parowej, Józefie Bożku.

Nie wątpimy, że nasza kinematografia w najbliższych latach sięgnie do polskich tradycji naukowych i przeniesie na ekran obraz osiągnięć wielkich polskich uczonych. Na polski film fabularno - naukowy czekają takie wspaniałe tematy, jak Mikołaj Kopernik, dzieje skroplenia powietrza przez Olszewskiego i Wróblewskiego, odkrycia Curie-Skłodowskiej, działalność naukowa Hugo Kołłątaja, Staszica, jak też życie i praca innych naukowców polskich, których odkrycia a czasem i nazwiska zostały niesłusznie zapomniane.

ZEN

Życiu i pracy wielkiego fizjologa rosyjskiego I. Pawłowa był poświęcony film reż. G. Roszala ŻYCIE DLA NAUKI

O działalności wiedeńskiego lekarza, D-RA SEMMELWEISA, bojownika o postęp w medycynie, opowiada film niemiecki reż. Klarena

Aleksander Popow, rosyjski wynalazca radia, jest bohaterem filmu biograficznego HISTORIA JEDNEGO WYNALAZKU

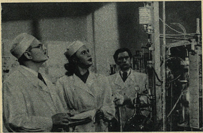

Problem patriotyzmu w nauce i walki z kosmopolityzmem porusza film reż. Rooma wg sztuki Szteina SĄD HONOROWY

tydzień w filmie

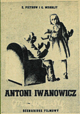

TRZECI SCENARIUSZ

Filmowa Agencja Wydawnicza wydała ostatnio scenariusz komedii filmowej **E. Pietrowa i G. Munblita „Antoni Iwanowicz gniewa się"** z rysunkami Walentynowicza.

Film ten cieszył się rekordowym powodzeniem na polskich ekranach i wyświetlanie jego było wielokrotnie wznawiane na życzenie publiczności.

NOWE KINO w Poznaniu

W czerwcu uruchomione zostało w Poznaniu nowe kino w dzielnicy Główna. Kino to nazwane zostało „Metalowiec" i mieści się przy ulicy Krańcowej w świetlicy Zakładów Przemysłu Metalowego im. Stalina. Nowootwarte kino czynne jest na razie trzy razy w tygodniu — w piątki, soboty i niedziele.

Pokój zdobędzie świat

Miasto nieujarzmione

POLSKIE FILMY NA VI MFF W CZECHOSŁOWACJI

Na VI Międzynarodowy Festiwal Filmowy do Karlovych Varów Polska wysyła trzy filmy fabularne: **MIASTO NIEUJARZMIONE**, (reż. J. Zarzycki, scenariusz J. Andrzejewski i J. Zarzycki, zdjęcia A. Ancuta i J. Isnard), **WARSZAWSKA PREMIERA** (reż. J. Rybkowski, scen. J. Rybkowski i St. Różewicz, zdj. A. Ancuta), **PIERWSZY START** (reż. L. Buczkowski, scen. L. Starski, zdj. S. Kruszyński i F. Średnicki), pełnometrażowy film dokumentalny J. Iwensa i St. Szelubskiego **POKÓJ ZDOBĘDZIE ŚWIAT**, oraz filmy popularno - naukowe: **KOMUNA PARYSKA, RUCH WIROWY, PANTOFELEK, W FABRYCE, SZTUCZNE WŁÓKNO.**

PRACOWNICY FILMU PODPISALI POŻYCZKĘ ROZWOJU SIŁ POLSKI

W subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski wzięli udział wszyscy pracownicy Filmu Polskiego. W pierwszym dniu otwarcia subskrypcji Pożyczki reż. Wanda Jakubowska zadeklarowała sumę zł 16.000, reż. Aleksander Ford 20% rocznego dochodu, reż. Jan Rybkowski 15.000 zł, operator Stanisław Wohl 40 dniówek.

Pracownicy Filmowej Agencji Wydawniczej zadeklarowali średnio po 15 dniówek.

„Warszawska premiera" w Berlinie

W Berlinie trwa obecnie festiwal filmów krajów demokracji ludowej. Z polskich filmów wyświetlana była WARSZAWSKA PREMIERA i krótkometrażowy film NOWA SZTUKA, o pierwszej ogólnopolskiej wystawie plastyków.

LUDZIE FILMU

MIECZYSŁAW WIESIOŁEK
operator PKF

rys. J. Zebrowski

WIADOMOŚCI DLA WIDZÓW KINOWYCH

Z okazji III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, który odbędzie się w Berlinie, Film Polski organizuje w ciągu lipca w 43 miastach wojewódzkich i powiatowych przeglądy filmów o tematyce młodzieżowej. Zobaczymy między innymi: **Młodość świata, Dzielny Gajczy, Miasto młodzieży, Pierwszy start, Młodością silni i Rozśpiewaną dolinę.**

●

Oto tytuły nowych filmów fabularnych, które wchodzą w lipcu na ekrany: **Na odsiecz Carycyna** (ZSRR), **Wesołe kumoszki z Windsoru** (NRD) **Śpiew jest pięknem życia** (Węgry) **Było to w maju** (CSR), **Ostatni wystrzał** (CSR) i **Trzcinowe dzwony** (CSR) oraz krótkometrażówki: **Przegląd sportowy 3/51, Walka o mistrzostwo** (ZSRR), **Norma** (Węgry), **Walka trwa** (Polska), **Ochrona dróg oddechowych, Algier walczy** (franc). **Wyścig pokoju 1951 i Rzeka Newa.**

POLONICA

MÉ DOJMY Z POLSKA

EVA JIROUŠKOVA

W nowym numerze czeskiego „KINA" aktorka Eva Jirouskova opisuje swe wrażenia z pobytu w Polsce w czasie trwania Festiwalu Filmów Czechosłowackich.

●

OLDRZYCH LUKESZ, aktor czechosłowacki, laureat Nagrody Państwowej, który bawił w Polsce z okazji Festiwalu Filmów Czechosłowackich, przysłał z Brna list do Generalnej Dyrekcji Filmu Polskiego, w którym pisze m. in.:

„Pozwólcie mi, Drodzy Przyjaciele, przesłać serdeczny uścisk ręki tym wszystkim, z którymi stykałem się w czasie mego pobytu w Polsce. Pozwólcie mi podziękować ludziom pracy całej Polski za ich zainteresowanie naszymi filmami.

Wasza przychylna ocena naszych osiągnięć zobowiązuje nas, abyśmy pracując ręka w rękę z Wami wytwarzali jeszcze lepsze filmy, na które czeka Wasz i nasz lud, a które będą dalszym krokiem naprzód w walce o pokój, o nowego człowieka, o doskonalszą ludzkość".

BRACIA WASILIEW

(Fragmenty scenariusza)

NA ODSIECZ CARYCYNA

Rok 1918. Wojska kontrrewolucji i interwentów starają się uchwycić młodą republikę radziecką w pierścień, zdusić ją blokadą i głodem. Na południu tylko wąski korytarz łączy centralne obszary państwa z rejonami chleba, tłuszczu, węgla i nafty. Wejścia do tego korytarza broni miasto Carycyn.

Na Carycyn wróg rzuca główne siły. Niebawem rozstrzygnie się los miasta. Moskwa i Piotrogród głodują. W samym Carycynie szeroko pleni się zdrada, sabotaż i defetyzm. Ale w wagonie na bocznicy carycyńskiego dworca czuwa przybyły z Moskwy komisarz ludowy, Józef Stalin.

Pod jego kierownictwem podjęto przygotowania do zdecydowanej obrony miasta, ogłoszono monopol na handel zbożem, usprawniono transport, wysłano pierwsze wagony ziarna głodującym miastom. Do wagonu komisarza przybył kozak Marcin Pierczychin, łącznik Woroszyłowa, który na czele armii ciągnie na odsiecz Carycyna.

Drzwi przedziału powoli uchylają się. Z korytarza dochodzi czyjś zalękniony szept. W drzwiach staje nieśmiało staruszek w kolejarskim mundurze, ostrożnie zamyka drzwi.

To kolejarz, z którym rozmawiał Stalin w dniu przybycia do Carycyna, na posterunku blokowym. Spostrzegając obecność Pierczychina, staruszek cofa się zmieszany, ale Stalin wychodzi mu na spotkanie.

— Aa, komisarz komunikacyjny — uśmiecha się i, podając rękę staremu, odwraca się do Pierczychina: — Pomstował na komisarzy, więc go samego mianowałem komisarzem. Niech na sobie doświadczy przyjemności władzy.

— I jak się spisujecie? Wychodzi, że teraz sami na siebie będziecie pomstować? — mruga porozumiewawczo kozak.

Stalin skinął staruszkowi:

— Niech sam o tym opowie...

Staruszek z ukosa spojrzał na Stalina i przestąpił z nogi na nogę.

— Pięć eszelonów wyprawiliśmy z ziarnem dziś do Moskwy, szósty przygotowujemy. A jeszcze mam trzy wagony mąki w rezerwie — dorzucił z pewną dumą.

— Doskonale — rzuca Stalin z aprobatą.

— Doskonale, ale to nie tak proste — nowy komisarz chmurzy się i pociąga nosem. — Nie wiem co czynić z tymi trzema wagonami. Odebrać, oczywiście. odebraliśmy... Rozporządzenie o monopolu chlebowym, paragraf trzeci... Ale sumienie mi mówi, że trzeba oddać z powrotem. Ot, bądź tu mądry! — wzdycha i rozkłada ręce. — I sumienie gryzie i... popadasz w *konflikt z chłopstwem pracującym!* — kończy komisarz komunikacyjny, zerkając ku Pierczychinowi („widzisz, i my także znamy takie słowa.")

Stalin pociągnął z fajki i spokojnie mówi:

— No cóż, przyślijcie ich tutaj, jakoś to załatwimy.

Komisarz lękliwie spuszcza oczy:

— Jak to ich? Kogo?

— No, chłopstwo pracujące — uśmiecha się Stalin. — Przecież przyprowadziliście ich tutaj, towarzyszu Wołkow, i schowaliście za drzwiami.

— Ja schowałem? — rzekł tonem niewinnego zdziwienia. Schowałem — przyznaje się z rezygnacją i podbiega, by otworzyć drzwi.

Wyjrzawszy na korytarz, daje komuś znak ręką.

Wchodzi trzech chłopów. Zdjęli czapki. Na przedzie idzie stateczny, krępy chłop, w ogromnych buciskach, w koszuli przepasanej żołnierskim pasem, widać — starszy. Za nim idą dwaj inni, w łapciach. Jeden chudy, wysoki jak żerdź, z rzadziutką capią bródką, drugi niższy wzrostem, łysawy. Wszyscy mają zalękniony, nieufny wyraz twarzy.

— A oto towarzysz Stalin, sam główny komisarz — mówi kolejarz.

Chłopi zwracają się do Pierczychina.

— To nie ja, nie ja — wystraszył się kozak, wskazując nieznacznie ręką Stalina.

— Dzień dobry, towarzysze. — Stalin po kolei ściska każdemu rękę. — Proszę, siadajcie, opowiadajcie.

Chłopi zwolna ruszają ku kanapce. Dostojnie siadają wszyscy naraz, kładąc ręce na kolanach. Milczą przez chwilę.

Wreszcie starszy westchnął i, zdecydowawszy się mówić, kiwa głową Stalinowi.

— Otóż i tak. Sam najważniejszy komisarz, znaczy się rozsądzi po prawdzie. Nie tak jak inni.

— Ponasadzali ich na nasze głowy — wyrywa się półgłosem chuderlawy, patrząc ukosem na kolejarza.

— Cicho bądź, Mitiaj! — osadza go starszy, karcąc wzrokiem. Wytrzymawszy starannie pauzę, mówi dalej: — My, znaczy się z z Dębek jesteśmy. Z wioski Małe Dębki, twerskiej guberni, ramieńskiego powiatu. Jesteśmy jako delegaci. — Tu dostojnie spogląda na audytorium. — Tak to się nazywa, Małe Dębki, ale w wiosce do trzech tysięcy dusz zbierze się.

— Z hakiem! — wtrąca znowu chuderlawy.

— Cicho, Mitiaj! — surowo podnosi brwi starszy. — Był u nas latem suchowiej, wiatr gorący. Nastał po nim głód. Zwołali się chłopy. Uradzili całą gminą zebrać graty i pieniążki, jakie były, i posłali nas, gdzie chleb...

— Na Kubań...

— Cicho że bądź, Mitiaj! Namienialiśmy tam aż trzy wagony pszenicznej i z powrotem jedziemy. Aż tu w Carycynie, trafił się nam komisarz dworcowy.

— Jak pies za gardło ucapił! — nie wytrzymał Mitiaj.

— Cicho Mitiaj, bieda z tobą — rozłożył starszy ręce i jakby przepraszając za towarzysza, dodaje: — To Mitiaj Koszkin. Popatrzeć, wzrostu mu Pan Bóg nie poskąpił, a ot rozumu, żeby tak powiedzieć, pożałował. Wzięliśmy go tylko dla liczby...

— Jak to dla liczby? — wtrącił się Pierczychin.

— A, niby dla porządku — zawahał się starszy. — Ludzie wiedzący mówili: jeżeli kto za chlebem sam jedzie, wychodzi na to, że spekulant. Jeżeli we dwójkę — ni to, ni sio. A już jak trzech jedzie, to delegacja.

Komisarz ludowy nie może powstrzymać uśmiechu.

Kozak uśmiecha się również, dziwiąc się chłopskiemu rozumowi.

Zauważywszy dobroduszne uśmiechy słuchaczy, delegaci liczą na powodzenie swej sprawy.

Mitiaj obraca się ku kolejarzowi:

— A ten, jędza...

— Cicho tam, Mitiaj — znów osadza go starszy. — A ten dworcowy komisarz wszystkie trzy wagony zaaresztował.

— A przecież to gminny chleb — ostrożnie wtrąca się do rozmowy milczący dotąd trzeci delegat.

— O to, to, gminny chleb, wspólny — podchwytuje starszy, powstając. — Prosimy was, towarzyszu komisarzu, zmieńcie krzywdzącą rezolucję i oddajcie chleb. Jak by nie było, my nie spekulanci ani kułaki, tylko delegaci. I trzech nas, jak trzeba, przy dokumentach...

Starszy dobywa zza pazuchy zawiniątko w kratkowanej chustce, rozwiązuje zębami supełek, wyjmuje papiery delegackie i wręcza je Stalinowi.

Stalin uważnie ogląda mandat. I oddając dokumenty starszemu, kiwa przecząco głową:

— A jednak, towarzysze, chleb trzeba oddać!

Twarze delegatów wydłużyły się.

— Jakże tak?

— Towarzysz Wołkow, komisarz komunikacyjny, postąpił słusznie. Monopolu chlebowego nie wolno naruszać — cicho wyjaśnia Stalin. — A za chleb dostaniecie po urzędowych cenach wszystko, co się należy.

Starszy, wytrzeszczywszy oczy, błagalnie spogląda na Stalina. Szybko mruga oczyma i nagle wali się na kolana:

— Nie gubcie... Nie gubcie, zmiłujcie się! Na litość boską, oddajcie...!

Stalin (M. Gełowani) w rozmowie z Pierczychinem (M. Zarow).

Stalin szybko pochyla się i z nieoczekiwaną siłą podnosi go z podłogi.

— Wstyd, towarzyszu. Tak się nie godzi!

Coś takiego było w jego głosie, że starszy wyprostował się i bełkocze:

— Nie godzi się rzeczywiście... Ale co będzie, jak z pustymi rękami wrócimy...

Długi Mitiaj głośno chlipnął, pociągając nosem:

— Oj, ludzie! Głód przecież! Zrozumieć trzeba!

— Były wypadki śmierci? — pyta Stalin.

— A były! — Mitiaj zagiął palec: — Fiedotow, ten na skraju, a Niepijpiwo, a Kudłatow, a... — beznadziejnie macha ręką. — Eech, niedobra nasza sprawa! Lenin daleko. Obroniłby nas.

Stalin uważnie patrzy na niego, bierze ze stołu papier i podaje go Mitiajowi. Ale ten, czy łzy mu przeszkadzają, czy w piśmie jest niezbyt silny, obróciwszy papier, podaje go starszemu. Tamten prostuje papier, podnosi go do oczu, przekrzywia głowę i zaczyna głośno sylabizować:

CARYCYN. DO LUDOWEGO KOMISARZA STALINA. CHLEBA W MOSKWIE, PETERSBURGU BRAK ZUPEŁNIE. WCZORAJ I DZIŚ NIC NIE WYDALIŚMY NA KARTKI. ZAKLINAM — PRZYŚLIJCIE CHLEB. JEŚLI WY NIE PRZYŚLECIE — NIE PRZYŚLE NIKT

LENIN

— Lenin! — wzdrygnął się Mitiaj i oczy jego rozszerzają się. — Lenin prosi o chleb!

— Tak, towarzysze — kiwa głową Stalin. — Wy się tu krzątacie dla Małych Dębków, a Lenin prosi dla głodnej Moskwy, dla Pitra, dla całej Rosji, więc jak będzie?

Starszy długo spogląda w oczy Stalinowi, potem popatrzywszy raz jeden na papier, czyta podpis:

— Lenin... — kiwa głową na towarzyszy — Lenin ma rację.

Uważnie składa depeszę i oddaje ją Stalinowi. Stoi jeszcze chwilę, namyślając się nad czymś trudnym. Nagle odwraca się do swoich towarzyszy: — Idziemy, chłopy.

Wychodzą w milczeniu.

Starszy zatrzymał się na progu i odwrócony mówi:

— Prosimy, towarzyszu, dajcie nam papier, że trzy wagony odeszły do Moskwy. Żeby nasi źle nie pomyśleli.. Darujcie nam, pokornie prosimy...

Wychodzi, dokładnie zamykając drzwi za sobą.

Starszy kolejarz idzie za nim, ale ramienia jego dotyka czyjaś ręka. Stary drgnął i ogląda się. Stalin, patrząc mu w oczy, mówi półgłosem:

— A wy, towarzyszu Wołkow, oddajcie im jeden wagon mąki. Nie zapomnijcie dać im poręczenia, żeby dowieźli ją jak trzeba.

Twarz starego zmienia wyraz. Kiwa głową i gorąco ściska rękę Stalina. Naciągnąwszy byle jak czapkę, rzuca się do drzwi.

Stalin, odwróciwszy się, patrzy na zamyślonego kozaka. Ten siedzi milcząc, papieros wypala się mu w rękach.

— Widzicie, towarzyszu Pierczychin, do czego to doszło. Sam wydałem rozporządzenia i sam je naruszam!

Śmiejąc się, rozkłada ręce.

Tłum. Jerzy Płażewski

MŁODOŚCIĄ SILNI – „IMMER

W chwili, gdy w Berlinie trwają przygotowania do Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, na ekrany polskich kin wchodzi film o wielkim zlocie demokratycznej młodzieży niemieckiej, który odbył się rok temu w Berlinie. Jest to barwny film dokumentalny, opracowany w Niemieckiej Republice Demokratycznej przez kolektyw wytwórni DEFA pod kierownictwem Slatana Dudowa i Kurta Maetziga. Nazywa się: *Młodością silni*.

W zeszłorocznym zlocie berlińskim wzięło udział 700.000 młodych chłopców i dziewcząt niemieckich, w tym kilkadziesiąt tysięcy przybyłych z Niemiec Zachodnich, pomimo szykan i utrudnień okupacyjnych władz anglosaskich i adenauerowskiej policji. 700.000 to wielka liczba. Jej wymowa staje się ogromna, gdy się pomyśli, że oznacza najbardziej aktywną, świadomą i najlepszą część pokolenia narodu niemieckiego, które niebawem losy narodu przejmie w swe ręce; gdy pomyśli się jak wielką i zwycięską walkę o odrodzenie narodu prowadzi niemiecka klasa robotnicza. A właśnie berliński zlot młodzieży był przeglądem zdobytej w tej walce pozycji.

Film *Młodością silni* jest czymś więcej niż dokumentem historycznym. Dzięki bowiem swojej wymowie mobilizuje do dalszej walki, do dalszych zwycięstw. Siła wymowy tego filmu polega na doborze obrazów, trafnie oddających treść i sens majowych dni, które młodością rozjaśniły Berlin. Selekcji materiału kronikarskiego dokonano starannie, dbając o wszechstronność dokumentacji i typowość zjawisk.

W części, opisującej przybywanie młodzieży na zlot oraz prace przygotowawcze, pokazano rozmaitość dróg i środków lokomocji, którymi młodzież przybywała do Berlina. Grupki chłopców przekradających się przez sztuczną granicę, rozdzierającą Niemcy, tłumy wędrujące drogami, kolumny samochodów, pociągi i statki wypełnione śmiechem i śpiewem młodych wędrowców mówią o powszechności zlotu. Fragmenty olbrzymiego wiecu z przemówieniami przedstawicieli młodzieży różnych krajów, entuzjazm owacji, tysiące barwnych sztandarów narodowych — to wyraz internacjonalizmu walki o wspólne cele, to braterstwo idei, która „nie zna granic, ni kordonów".

Nie zapomniano o przeciwstawieniu dwóch światów, które zetknęły się w jednym mieście. We wschodnim Berlinie młodzież niemiecka maszeruje ulicami, które przygotowano na jej święto, ruch regulują milicjanci równie młodzi i uśmiechnięci jak uczestnicy zlotu. W Berlinie zachodnim na ulicach czerwienią się czapki angielskiej „Military Police" i bieleją hełmy amerykańskich żandarmów. Żołnierz przez lornetę obserwuje pochód wolnej młodzieży, niby ruchy nieprzyjaciela na froncie. Istotnie — demokratyczna młodzież niemiecka jest nieubłaganym wrogiem wrogów pokoju, tych, na których rozkaz żołnierze w czerwonych czapkach „Military Police" i hełmach amerykańskich „G.I." chwytali po tamtej stronie „granicy" chłopców i dziewczęta, śpieszących na zlot do Berlina.

Obrazy przemawiających do młodzieży najwyższych przedstawicieli NRD mówią o jedności młodzieży z klasą robotniczą de-

ŚPIEW JEST PIĘKNEM ŻYCIA – KŁOPOTY z

Nie trzeba było zachęcać krytyków, by obejrzeli film o tak pogodnym tytule. Tym bardziej, że było to w czasie, gdy w naszym piśmie i w Klubie Sprawozdawców Filmowych zaczęła się nieśmiała dyskusja o komedii filmowej. Obejrzeliśmy już trzy najnowsze komedie czechosłowackie, z których jedna, a mianowicie *Było to w maju*, otrzymała tegoroczną nagrodę państwową CSR. Reżyserzy i scenarzyści czechosłowaccy, poszukując nowych dróg dla komedii filmowej, usiłują znaleźć nie tylko nowe tematy, lecz również i jej nowy wyraz artystyczny. Śledzimy uważnie ich twórczość, tym uważniej, że w Polsce komedia filmowa jest zaniedbana przez pisarzy i twórców filmowych, do czego przyczyniła się także krytyka. Dość powiedzieć, że w następnym roku filmowym zobaczymy prawdopodobnie tylko jedną polską komedię muzyczną, co nie może radować.

Byliśmy zatem ciekawi, jak radzi sobie teraz z komedią film węgierski. Tuż przed pokazem usłyszeliśmy nawet taką zachętę: „Słyszałem, że to dobra komedia. Gra w niej węgierski Dymsza". Była to, jak później okazało się, najbardziej zwięzła recenzja. Widzieliśmy również popularnego, węgierskiego komika. Nie mieszkał wprawdzie w szafie i nie szukał skarbów, ale za to tłukł zegarki w moździerzu, talerze i lustra, robił wszystko, co mógł, by rozśmieszyć widzów tak, jak mu zlecił scenarzysta i reżyser. I to nie było wesołe.

Nowa komedia węgierska ma podobne zalety i braki, co nasza pierwsza powojenna komedia filmowa, a nawet ma więcej wad niż zalet. Znowu dobry temat, który nie został wyzyskany przez scenarzystów i reżysera.

* * *

Komedia rozgrywa się w środowisku robotniczym, w którym zacofany i zarozumiały dyrygent Rez (S. Balazs) prowadzi chór fabryczny przeciwstawiając się wszystkiemu, co nowe i postępowe. Sam jest bez talentu, a brak ten pokrywa pychą. Przypomina starą pleśń. Nie tylko zawadza robotnikom, ale świadomie przeszkadza im w życiu i pracy. Pieśni, które uczy śpiewać lub sam komponuje, są ponure, zniechęcające. Młodzież, której pomaga sekretarz organizacji partyjnej (F. Ladanyi) tworzy nowy chór i nowe pieśni. Dyrygent Rez intryguje, usiłując poróżnić ze sobą oba chóry, młodych ze starymi. Namawia w tym celu fabrycznego lenia i złodziejaszka, by wymalował na murach złośliwe napisy, które wywołują gniew starszych robotników podejrzewających, że zrobili to młodzi, by rozbić ich stary, zasłużony chór. A kiedy wydaje się wszystko, dyrygent Rez musi odejść w bezsilnej złości. Zwycięża radość i nowa pieśń, którą śpiewa robotnik przy tokarce, żołnierze w marszu, dzieci w szkołach, śpiewa ją kraj. Nuci ją młoda Zsoka i młody Torma (V. Terrari i Imre Soos), zakochani w sobie, gdy idą brzegiem Dunaju.

Taka jest pokrótce treść filmu, która ma wiele innych wątków, dłużących film i zbytecznych. Każdy z nich mógłby być tematem nowego filmu. Zmieszane razem, czynią film rozwlekłym, co w komedii filmowej nuży i w końcu nudzi. Bo zarówno postać osieroconej i ładnej Zsoki, która ma kilku przybranych ojców w fabryce i postać Tormy, młodego robotnika, który inicjuje ulepszenia w produkcji i wreszcie przygody i sztuczki Seregely'ego, który jest zapalonym i śmiesznym magikiem — każdy z tych wątków mógłby posłużyć za temat nowego filmu. A tak wepchnięto wszystko w jeden scenariusz, zaniedbując główny temat starej i nowej pieśni, która powstaje z konfliktów, jakie zachodzą również w kulturze, w pracy oświatowo-kulturalnej jednej tylko fabryki. Był to nowy, oryginalny temat, który realizatorzy filmu

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

BYŁO TO W

BYŁO TO W MAJU
(Bylo to v maji)

Scenariusz: *Josef Neuberg i Franciszek Vlcek*

Reżyseria: *Martin Fricz i Vaclav Berdych*

Zdjęcia: *Rudolf Milicz*
Muzyka: *E. i J. Fiala*

Komedia z życia robotniczego rozgrywająca się w ciągu jednego roku czechosłowackiej pięciolatki.

Wykonawcy: *Jaroslav Marvan* (Szebesta), *Ella Nollova* (Szebestowa), *Jana Ditetova* (Lida), *Milosz Vavruszka* (Brejcha), *Otokar Motyczka* (Hrabe), *Milada Smolikova* (Hrabetova).

Produkcja: *Ceskoslovensky Statni Film* — 1950.

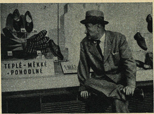

Głównym bohaterem filmu jest majster Szebesta, stary, konserwatywnie myślący pracownik fabryki, która nie wykonuje planu

Szebesta ma kłopoty rodzinne. Córka jego chce wyjść za mąż za przodownika pracy, z którym nie łączą go zbyt dobre stosunki

BEREIT”

mokratycznych Niemiec, o nadziejach, które odradzający się naród wiąże ze swą młodzieżą.

A wreszcie wspaniałe obrazy popisów zespołowych i defilady ukazują siłę liczebną i nastrój odrodzonej młodzieży niemieckiej.

FDJ — Freie Deustche Jugend — Wolna Młodzież Niemiecka — to słowa dobrze znane dziś w Polsce. To nie tylko duma i nadzieja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ale i nasza świadomość, że po drugiej stronie Odry i Nysy dojrzewa już nowe i bliskie nam pokolenie niemieckie, z którym będzie wiązać nas przyjaźń.

Film *Młodością silni* jest pełen dynamiki. Trafny montaż w pełni wykorzystuje obrazy ruchu i mas ludzkich dla oddania istoty zjawiska. Owe setki tysięcy chłopców i dziewcząt to ludzie nie tylko młodością silni, ale silni przede wszystkim na skutek swojej świadomości, rozbudzonej wychowaniem w duchu pokoju i międzynarodowego braterstwa. Zgodnie ze swym hasłem („*Immer bereit*“ — to tytuł oryginalny filmu), są zawsze gotowi do pracy i walki o rozwój własnej ojczyzny i o pokój dla wszystkich narodów.

Film ten powstał w warunkach narzuconych przez miejsce i przebieg zlotu, tak jak powstają kroniki filmowe. Żadnej sceny nie można było uprzednio wyreżyserować, ani tym mniej — powtórzyć. Można było jedynie... umiejętnie posługiwać się kamerą filmową i dokonać najlepszego wyboru utrwalonego na taśmie materiału faktów. I jedno i drugie spełniono z całkowitym powodzeniem.

STANISŁAW GRZELECKI

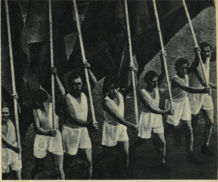

Młodzież demokratycznych Niemiec. Fragment z barwnego filmu MŁODOŚCIĄ SILNI

KOMEDIĄ

podjęli, i co jest ich dużą zasługą. Niestety nie potrafili z niego zrobić dobrej komedii muzycznej, rozpraszając się na wiele konfliktów i zagadnień społecznych. Wydaje się, że chcieli za wiele na raz ogarnąć, co w końcu dało powierzchowne postacie i charaktery, wycinanki filmowe. I tak na przykład postać sekretarza organizacji partyjnej, tak jak ukazano go w filmie, wypadła nieprzekonywająco, niepełnie, a czasem niepoważnie (scena z książką Żdanowa). Ma się również wrażenie, że niektóre partie scenariusza stworzono dla aktora komediowego i jego „kawałów“, a mianowicie dla Kalmana Latabara, który rozśmiesza gołębiami wyczarowanymi z rękawa lub bukietami kwiatów, wyskakującymi z magicznej laski. Ale wiele z tych „kawałów“ jest robionych jeszcze na modłę filmów Flipa i Flapa, bez których komedia ta mogłaby się obejść. Nie wszystko bowiem co jest śmieszne, jest wesołe. Postać nieporadnego magika z amatorstwa jest w tej komedii jakby doczepiona i sztuczna. A przecież pieśń jest pięknem życia. Widzieliśmy już radziecką komedię *Antoni Iwanowicz gniewa się*, w której realizatorzy potrafili uczynić lekką i poważną muzykę bohaterem filmu. Tak powinno być i tutaj.

Zresztą muzyka i pieśń w tym filmie są jego najlepszą stroną, bo pod względem dramaturgii i reżyserii film nie sprostał tematowi ani celom filmu. Nie sprostał również operator.

Przyjaciołom węgierskim, którzy mają już za sobą tak poważne osiągnięcia w kinematografii, życzymy, aby osiągnęli je w komedii filmowej. Cieszymy się, że znajdują dla niej nowe i śmiałe tematy. Będziemy szczerze się cieszyć, jeśli znajdą również nowe środki wyrazu, nie powtarzając dawnych — ze złych komedii.

Takie to kłopoty z komedią, która, jak mówi Aleksandrow, jest najcięższą ze sztuk.

PIOTR BOROWY

Kalman Latabar w filmie węgierskim ŚPIEW JEST PIĘKNEM ŻYCIA

MAJU

POGODNY FILM O LUDZIACH PRACY

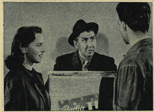

A oto młoda para — w scenie, gdy jeden z kolegów wręcza im prezent ślubny. Groźny ojciec musiał tym razem skapitulować...

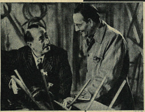

Ale najbardziej radosnym momentem w dniu wesela będzie wiadomość o sukcesie ojca na polu racjonalizacji pracy w jego zakładzie

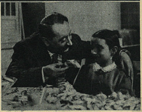

Odtąd harmonia zapanuje w życiu obu rodzin. Ale to nie wszystko: stary majster zrozumie sens i cele socjalistycznego stosunku do pracy

ATANAZY KIRCHER (UR. 1601 ZM. 1680) — JEDEN Z NAJBARDZIEJ UNIWERSALNYCH UCZONYCH XVII W., JĘZYKOZNAWCA, FIZYK, WYNALAZCA „LATARNI MAGICZNEJ"

NA TRO
KINEMAT

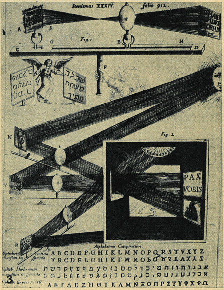

Zastosowanie soczewek do rzutowania obrazu świetlnego w zaciemnionej przestrzeni. W danym wypadku rodzaj machiny do robienia „cudów" przez ukazywanie napisów i postaci świętych w zaciemnionej kaplicy. (Z dzieła A. Kirchera ARS MAGNA LUCIS ET UMBRAE, 1646)

Człowiekowi współczesnemu trudno sobie wyobrazić cywilizowane życie bez tak ważnych teraz zdobyczy, jakimi są: aparat kinematograficzny i głośnik radiowy połączone zgodnie w kinie dźwiękowym.

Obie te zdawałoby się niezastąpione aparatury są dorobkiem ostatniego dopiero pokolenia. Lecz wynalazki wszelkie prawie zawsze posiadają w dziejach myśli ludzkiej dużo dawniejsze przebłyski i kiełkowania pomysłów.

Otóż istotę obrazu świetlnego, powstałego przy pomocy soczewek szklanych, oraz istotę głośnika wyrzucającego z siebie tony orkiestry czy głos ludzki, odnajdujemy już wyraźnie skrystalizowane w pomysłach sprzed 300 laty!!! — I to ciekawe, że oba te zagadnienia spotykamy opracowane w dziełach jednego i tego samego uczonego z tej epoki.

Był nim jeden z najbardziej uniwersalnych umysłów XVII wieku: Atanazy Kircher, żyjący w latach 1601-1680. Wybitny językoznawca, przede wszystkim hebraista, był także znawcą wielu innych języków i pism, nie wyłączając tak egzotycznych wówczas języków Dalekiego Wschodu czy egipskich hieroglifów. Zarazem archeolog i założyciel jednego z najdawniejszych na naukowych podstawach opartych muzeów, słynny w tym czasie egiptolog, — Kircher był zarazem autorem szeregu wielkich dzieł z zakresu fizyki, szczegółowo wnikających w jej zagadnienia. Nauka XIX wieku traktowała właśnie te dzieła Kirchera z zakresu fizyki raczej z uśmiechem pobłażania, gdyż zawierały one wiele zabawek i sztuczek „magicznych", służących bądź do zabawiania nudzących się wielmożów, bądź do wywoływania pewnych efektów kościelnych, graniczących z pojęciami „cudów". Jednakowoż, gdy zgodnie z nowoczesną metodą historyczno-badawczą, podejdziemy do tych zagadnień i rozpatrzymy je na tle ówczesnych stosunków społecznych, to łatwo zrozumiemy, że Kircher musiał stosować swoje wynalazki do możliwości realizacyjnych epoki oraz do jej głównych władców, jakimi byli: wszechpotężny kościół i mający przeważnie zbyt wiele czasu monarcha. Mając więc historyczne usprawiedliwienie dla formy jego wynalazków, możemy tym bardziej zająć się ich naukową istotą, która natchnęła późniejszych wynalazców do uzyskania znanych nam powszechnie rezultatów, o tak ogólno-ludzkim i wielkim znaczeniu.

Pierwsze wytyczne, na których oparł się późniejszy kinematograf, spotykamy u niego w roku 1646 w ostatniej, dodatkowej księdze wielkiego dzieła, traktującego w zasadniczej swojej części o obliczaniu, wykreślaniu i konstrukcji zegarów słonecznych. Nazywało się ono **ARS MAGNA LUCIS ET UMBRAE — WIELKA SZTUKA SWIATŁA I CIENIA.** Mamy tutaj już przez Kirchera obliczony zestaw soczewek, który stał się podstawą obiektywu fotograficznego. Kamerę z obiektywem soczewkowym Kircher uważał za zabawkę dającą obraz odwrócony, więc przydał jej lustro dla przywracania normalnej pozycji. — Rysunek objaśniający (rys. 2) tej „zabawki" dał nie na osobnej planszy, lecz jako marginesową notatkę przy dwóch ekranach, opatrzonych szeregiem pryzmatów służących dla innego rodzaju zabawy: rozpraszania w zaciemnionej komnacie barwnych światełek z rozszczepionego promienia słonecznego.

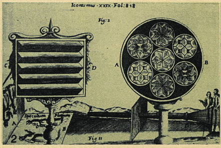

Schemat projekcji obrazu przez obiektyw soczewkowy i zastosowanie lustra dla uzyskania z odwróconego obrazu — obrazu normalnego. (dolna część ryciny). (ARS MAGNA LUCIS ET UMBRAE, 1646)

Oto prototyp radioodbiornika: głośnik dźwiękowy połączony potęgujący głos akustyczną spiralą z konchą, pod którą gra orkiestra ukryta w głębi gmachu. (Z dzieła A. Kirchera PHONURGIA, 1673)

OPACH OGRAFU

WSZYSTKIE RYCINY Z DZIEŁ KIRCHERA, NIGDZIE DOTĄD NIE REPRODUKOWANE.

NAPISAŁ DR TADEUSZ PRZYPKOWSKI, WSPÓŁPRACOWNIK KOMISJI HISTORII MEDYCYNY I NAUK MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZYCH PAU.

Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

Przeglądając wspomniane dzieło Kirchera znajdujemy dalszy element kinematografu, jakim jest obraz świetlny rzucony na ekran w zaciemnionej przestrzeni (rys. 3). W tym pierwotnym pomyśle owa „latarnia magiczna" była bliższa dzisiejszemu epidiaskopowi niż zwykłemu aparatowi projekcyjnemu, operującemu przezroczem lub przejrzystą taśmą filmową. Kircher używa tutaj najsilniejszego źródła światła, jakim wówczas mógł dysponować, a mianowicie światła słonecznego, które padając na obraz czy napis odwrotnie narysowany, oświetla go tak silnie, że odbijające się od niego promienie (załamane w soczewce szklanej) dać mogą w zaciemnionej komnacie znacznie powiększony, a przy tym jasny i dobrze widzialny obraz. Jest to więc już wyraźny prototyp aparatu projekcyjnego, użytego tutaj do uzyskiwania „cudów" przez ukazywanie świetlnych postaci świętych lub napisów sakralnych w przyciemnionej kaplicy (rys. 3).

W tymże samym dziele Kirchera mamy pierwowzór innego jeszcze elementu kinematografu, a mianowicie zmienność obrazu. Tym razem jest to rodzaj zabawki (rys. 4), polegającej na tym, iż na obrotowym, ukrytym i ośmiobocznym bębnie umieszczono osiem obrazów, których odbicie ukazuje się w odpowiednio nachylonym lustrze.

Przechodząc teraz do innego zagadnienia, a mianowicie do dźwięku, znajdujemy je obszernie opracowane w dużo późniejszym i znacznie mniej znanym dziele, wydanym w roku 1673 pt. PHONURGIA NOVA. Znajdujemy tam głośnik, który w zewnętrznym efekcie prawie się nie różni od dzisiejszych głośników ulicznych (rys. 5). Ukryta w głębi gmachu salka z grającą orkiestrą jest nakryta gipsową konchą, wbudowaną w architekturę i pokazaną tutaj w przekroju. Głos wydobywający się z konchy, potęgując się w akustycznej spirali, przechodzi do normalnego tubowego głośnika, który jest umieszczony na zewnątrz. Od głośnika radiowego urządzenie to różni się bezpośrednim połączeniem powietrznym orkiestry z głośnikiem, podczas, gdy w radiu zamiast fal powietrznych mamy fale elektromagnetyczne, których wynalazek zjawi się dopiero w parę wieków później, odsuwając orkiestrę od głośnika na nieograniczone odległości.

W tym dziele znajdujemy również ciekawy przykład głośnika muzycznego, (rys. 6) z zastosowaniem wiatru do potęgowania i rozprzestrzeniania głosu cytry, wmontowanej w środek głośnika, który ma możliwość ustawiania się do kierunku wiatru. Mamy wreszcie i głośniki typu podsłuchowego, z wylotami ukrytymi w figuralnych popiersiach (rys. 7) gdzie władca mógł podsłuchiwać wszelkie szepty swych poddanych, wypowiadane czy to na dziedzińcu, czy w krużgankach. Te ostatnie urządzenia były specjalnie popularne w rezydencjonalnych pałacach włoskich.

Wszystkie te luźne elementy jednoczy dopiero w ostatnich czasach elektryczność, siła, która w epoce Kirchera była znana tylko z niszczycielskich skutków piorunów. Ujarzmienie tej siły przez człowieka pozwoliło na stworzenie z narzędzi ogłupiania szerokich mas „cudami", z zabawek możnych — silnej dźwigni popularyzacji nauki, wiedzy i sztuki, którą w krajach postępowych jest obecnie kino dźwiękowe i radio.

TADEUSZ PRZYPKOWSKI

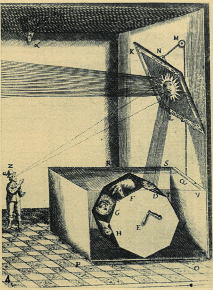

Machina ukazująca w zwierciadle zmieniające się obrazy, jako pierwszy pomysł ruchomego bębna, na którym dawano cykl zmiennych obrazów. (Z dzieła ARS MAGNA LUCIS ET UMBRAE, 1646)

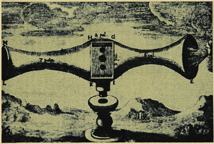

Obracający się w zależności od kierunku wiatru głośnik z wmontowaną cytrą, której głos, spotęgowany przez głośnik, jest daleko unoszony przez wiatr. (Z dzieła A. Kirchera PHONURGIA, 1673)

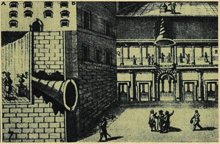

„Uszy" gospodarzy włoskich zamków — „przemawiające figury" połączone z podsłuchowymi głośnikami, wychodzącymi na krużganki i dziedziniec pałacowy. (Z dzieła A. Kirchera PHONURGIA, 1673)

KRÓTKI METRAŻ W ŚWIECIE ZACHODNIM

Podczas, gdy w Związku Radzieckim obserwujemy olbrzymi rozwój filmu krótkometrażowego rozmaitych gatunków, podczas gdy młodsze szkoły realizatorów krótkiego metrażu w krajach demokracji ludowej niejednokrotnie udowodniły i zadokumentowały swe duże możliwości, warto zapoznać się, jak wygląda sprawa krótkiego metrażu w świecie zachodnim.

W ANGLII

Niektóre z krajów zachodnich (jak np. Anglia) mogły się przecież kiedyś poszczycić ciekawymi osiągnięciami w dziedzinie krótkiego metrażu, realizując nieraz bardzo ciekawe filmy, świadczące o głębokich zainteresowaniach społecznych i znajomości tematu. Walory artystyczne tych filmów były również dość duże.

Obecnie w Anglii nastąpił niemal zupełny zastój w dziedzinie filmów krótkometrażowych wszystkich gatunków. Jeden z brytyjskich realizatorów w ten sposób określa obecną sytuację w tej gałęzi filmu:

„Trudno jest zharmonizować założenia artystyczne twórców z życzeniami rządu, a jeszcze bardziej z wymaganiami biur wynajmu".

Rząd „labourzystowski" wysuwa swe dezyderaty wobec filmowców, widząc chętnie filmy „wspierające" jego proamerykańską politykę. Dyrektorzy biur wynajmu chcą oczywiście tylko filmów rozrywkowych (muzyka, balet), podczas gdy realizatorzy filmowi chcieliby tworzyć filmy z pewną koncepcją tematyczną i artystyczną. W takich warunkach powstanie dobrej krótkometrażówki jest wyjątkiem.

Stale ukazują się przeglądy filmowe *Wealth of the world* (poziom b. przeciętny) i *The modern age*, tuba propagandowa Ranka, zlikwidowana po bankructwie brytyjskiego potentata.

Próby realizacji filmów kolorowych okazały się zbyt kosztowne. W tej dziedzinie zrealizowano kilka filmów medycznych popularno-naukowych i kilka „reportaży poetyzowanych". Żaden z tych ostatnich nie zyskał uznania. Natomiast spośród filmów medycznych na uwagę zasłużył jeden, o nowym przystosowaniu do życia człowieka bez nóg (*The undefected*).

Rządowi filmowcy zajmują się propagowaniem mocy brytyjskiego lotnictwa, propagowaniem przygotowań wojennych i chwalbą brytyjskich rządów kolonialnych. Ten ostatni cykl nazywa się wymownie *Primitive peoples* — (Ludy prymitywne).

Kilka prób filmu kukiełkowego spaliło na panewce, jedynie tylko w dziedzinie filmu rysunkokowego udało się angielskim krótkometrażowcom nakręcić kilka ciekawych pozycji.

Każdy nowy krótkometrażowy film angielski z serii *Ludy prymitywne* stara się przekonać widzów, że brytyjskie rządy kolonialne są dobrodziejstwem dla tubylców.

WE WŁOSZECH...

...wskutek ustaw popierających film krótkometrażowy, wprowadzonych jeszcze w 1946 roku, gdy komuniści brali udział w rządzie, sytuacja finansowa krótkometrażowców jest najlepsza spośród krajów Zachodniej Europy. 3 proc. dochodu z sali kinowej przypada realizatorowi krótkometrażówki.

Niestety, obecnie ustawa ta zachęca raczej grafomanów filmowych, niż prawdziwych filmowców. Dobrzy filmowcy włoscy nie mogą realizować filmów o interesującej tematyce, a grafomani, korzystając z dobrodziejstw ustawy, realizują okropne „filmidełka" wzorowane na amerykańskich.

Przedwczesna śmierć zasłużonego filmowca 38-letniego Francesco Pasinetti, dyrektora Centro Sperimentale Cinematographico, spowodowała zastój w realizacji filmów o pewnej wartości społecznej i artystycznej.

Spośród wybitnych realizatorów, którzy nie opuścili rąk i walcząc z cenzurą starają się nadal realizować dobre filmy, wymienić trzeba: *Guido Manerę*, *Vittorio Gallo* i *Giulano Tomei*, autorów filmu *Pease Senz Aqua* (Kraj bez wody) o sprowadzeniu wody do pustynnej wioski w Apulii.

Ciekawy jest też film popularno-naukowy *Cacciatori Sottomarini*" o połowach podwodnych. Warto też zaznaczyć, że realistyczne fragmenty połowów w filmach fabularnych *Stromboli* i *Volcano* zostały dokonane przy udziale krótkometrażowców sycylijskich. W obu wymienionych filmach są to jedyne sekwencje godne uwagi.

Anglicy, którzy niegdyś potrafili zdobyć się na wartościowe społecznie filmy krótkometrażowe, dziś propagują na ekranie parady wojskowe i plan Marshalla.

W BELGII

Począwszy od filmu Ivensa i Dekeukeleire *Borinage*, belgijski film krótkometrażowy interesuje się położeniem robotnika. Niestety, osiągnięcia w tej dziedzinie są słabe, a pod względem ilości całkowicie niewystarczające. Powody takiego stanu rzeczy wyjaśnia filmowiec belgijski Storck, pisząc co następuje:

„Krótkometrażowcy nasi walczą z trzema głównymi wrogami: brakiem gotówki, wyraźną niechęcią rządu i nieufnością właścicieli kin. Rząd tylko jednego chce od dokumentalisty: aby popularyzował on jego zarządzenia i plany; ale dokumentalista musi mieć prawo bronienia tylko słusznej sprawy, by realizować dobre filmy".

W sytuacji, w jakiej obecnie znalazła się Belgia, słuszne hasło Storcka nie może znaleźć oddźwięku...

W SZWECJI

Dosyć ciekawie przedstawiają się niektóre filmy szwedzkie. Arne Sacksdorf zrealizował bardzo interesujący film *Kashmir Valley* o ludziach, którzy mieszkają na ruchomych wyspach na rzece w dolinie Scrinagar w Indiach.

Niemniej interesujący jest film *Indian village* (Wioska hinduska). Jest to opowieść o walce biednych chłopów o nawodnienie okolicy, której przeciwstawia się miejscowy lichwiarz w obawie, by wyższa stopa życiowa wieśniaków nie spowodowała wyślizgnięcia się ich z jego mocy.

Alex Jute nakręcił film o smutnych konsekwencjach chaosu, jaki wprowadza bezplanowa gospodarka kapitalistyczna.

Ostatnio i w Szwecji widzi się załamanie na polu krótkiego metrażu. Już i tam zmusza się twórców do realizacji filmów o... „dobrodziejstwach" planu Marshalla.

W AUSTRALII

Bardzo typowy przebieg miała walka filmowców australijskich o swe prawa. Bezpośrednio po wojnie w Wytwórni Filmów Dokumentalnych pracowało kilku realizatorów, komunistów, tworząc nadzwyczaj ciekawe filmy. Po dojściu do władzy liberałów, komuniści zostali usunięci i nie powstał ani jeden nowy film.

W NOWEJ ZELANDII

Nowa Zelandia szczyci się tylko jednym filmem krótkometrażowym. Jest to film o uczniach, realizacji Margaret S. Thomson *Pierwsze lata w szkole*.

W INDIACH

W Indiach istnieje obecnie organizacja *Documentary Unit of India* „DUI", która realizuje filmy popularno-naukowe. Jednym z najciekawszych filmów jest zamierzony jako krótki metraż a potem rozbudowany do pełnego metrażu *Nasze Indie*, zrealizowany według książki znanego ekonomisty Minoo Masani. Film ten o charakterze popularno-naukowym z udziałem aktorów powstał na zasadach spółdzielczych.

W MEKSYKU

W Meksyku, obok dość wysokiego rozwoju filmu fabularnego (głównie dzięki zespołowi Figueroa-Fernandez) szeroko rozpowszechniony jest też film szkolny. 40.000 szkół wyposażonych w aparaty projekcyjne używa filmów celem ilustracji wykładów. Zjednoczeni dokumentaliści w wytwórni E-M-A realizują filmy głównie o folklorze ludowym. Ciekawy jest film o prastarej kulturze Meksyku, mianowicie o odkryciu świątyni Majów z VIII wieku.

WE FRANCJI

Spośród niewielu wartościowych filmów krótkometrażowych, które ostatnio powstały we Francji, wymienić trzeba film Georgesa Freedlanda i Michela Ferry *Pablo Casals*. Jest to jeden z tych filmów, które łączą walory artystyczne i polityczne, służąc sprawie pokoju. Wiadomo, że Pablo Casals, znakomity wirtuoz-wiolonczelista hiszpański nie występuje publicznie od kilku lat tytułem protestu przeciw reżimowi generała Franco, panującemu w jego ojczyźnie. Milczenie to przerwał tylko raz z okazji uroczystości na cześć Jana Sebastiana Bacha. Występ jego został sfilmowany i bardzo umiejętnie zmontowany oraz skomentowany. W czasie wyświetlania filmu nieraz rozlegają się oklaski. Pablo Casals nic nie stracił ze swej sztuki i jest niewątpliwie nadal pierwszym wiolonczelistą świata.

Niestety, tego rodzaju filmy w zmarshallizowanej Francji są coraz rzadsze. Częściej widać na ekranach francuskich krótkometrażówki „rozrywkowe" bez większej wartości, jak na przykład film *Bim* zrealizowany na podstawie starej arabskiej bajki o upartym ośle. Reżyserował Albert Lamorisse. Komentarz napisał Jacques Prevert.

W USA

Z wszystkich wymienionych krajów (obok Francji) najgorzej stoi sprawa krótkiego metrażu w Stanach Zjednoczonych. Oczywiście, powstają tam całe serie filmów „tanecznych", „muzycznych" i rysunkowych w najgorszym gatunku. Postępowi realizatorzy mają jednak jeszcze mniej swobody działania niż w krajach dopiero opanowanych przez Amerykę.

Nawet filmy lekarskie kręci się wokół ulubionej tematyki filmów fabularnych, a więc schorzeń umysłowych. Stąd takie filmy jak *Mania prześladowcza* , *Zaburzenia umysłowe* — realizowane przez Medical Film Institute.

Postępowa organizacja Southern Educational Film Service ma także bardzo ograniczone pole działania. Największą jej zasługą są realizowane sekwencje w demaskującym rasizm amerykańskim filmie *Intruz*, ocenionym ostatnio przez G. Sadoula jako „wyjątek — uczciwy film amerykański".

W Ameryce istnieje naturalnie ilościowo dość duża produkcja „shortów". („Short" znaczy „krótki"). Filmy tego rodzaju są najczęściej powierzane realizatorom młodszym celem wybadania ich zdolności „kasowych". O ile „short" zdobył sobie powodzenie kasowe i uznanie właścicieli kin, wytwórnia nieraz ryzykuje powierzenie realizatorowi „shortu" filmów pełnometrażowych.

W dziedzinie krótkiego metrażu, jak i we wszystkich innych, panuje jednak monopol. Niektóre firmy jak Fitzpatrick, Pete Smith czy inne zagarnęły monopol na rynku w specjalnych gatunkach krótkometrażówek. Fitzpatrick zmonopolizował kolorowe filmy podróżnicze, zwane *Fitzpatrick travells*, przy czym porównanie z radzieckimi filmami barwnymi *Podróże po ZSRR* Sznajderowa wychodzi na niekorzyść realizatora amerykańskiego. Mimo, że Fitzpatrick udaje „przyjaciela ludów" i w swych filmach *Północna Anglia* czy też *Życie nad Tamizą* wykorzystuje piosenki ludowe lub pseudoludowe, całość komentarza i ujęcie zdjęciowe służy najwyraźniej interesom kapitalistycznym.

Pete Smith specjalizuje się w bardzo krótkich filmach, odznaczających się szybkim tempem i ukazujących jakieś jedno niewielkie zagadnienie (tresura psów cyrkowych, życie w willi milionerki, ekstrawagancje itd.).

O ile do niedawna jeszcze istniał pewien przemysł krótkometrażowy niezależny, obecnie po czystkach w Hollywood i po wywołaniu nastroju, że każdy film kręcony poza „wielkimi" wytwórniami jest automatycznie filmem „antyamerykańskim" — niezależny krótki metraż praktycznie w Ameryce nie istnieje. Według ostatniego numeru „Motion Picture Herald" w eksploatacji znajduje się sześć krótkometrażówek niezależnych realizatorów, w tym jedna angielska i trzy francuskie...

Jak z tego pobieżnego przeglądu wynika, nie łatwo jest być filmowcem, realizatorem filmów krótkometrażowych w krajach kapitalistycznych.

WACŁAW ŚWIERADOWSKI

BRUDNE RĘCE PANA SARTRE'A

Po Hollywood, który wyprodukował WIELKĄ GROŹBĘ i ŻELAZNĄ KURTYNĘ, filmy starające się zaszczepić amerykańskiemu widzowi nienawiść do Związku Radzieckiego i do socjalizmu — zjawił się nowy film, tym razem nakręcony we Francji, w przededniu wyborów parlamentarnych.

BRUDNE RĘCE, tak nazywa się ten film, są przeróbką sztuki teatralnej Jean-Paul Sartre'a, granej przed dwoma laty pod tym tytułem w Paryżu i w New Yorku. Sztuka Sartre'a, oparta na fałszu i kłamstwach, wprost zieje nienawiścią do ruchu komunistycznego. Jej autor, głoszący filozofię egzystencjalizmu, która jest filozofią niewiary w człowieka, sam wskazuje na rodowód swoich teorii. Nie kryje się z tym, że pochodzą one od niemieckiego filozofa Heideggera, bardzo kiedyś cenionego przez władze hitlerowskie.

Scenariusz BRUDNYCH RĄK, który w swojej treści nie odbiegł od sztuki, napisał także Sartre, znajdując dla niego godnego producenta filmowego, Fernand'a Rivers'a. Ten wsławił się tym, że w 1931 roku pierwszy wystawił we Francji sztukę Benito Mussoliniego, pt.: STO DNI. Pomimo głośnego nazwiska autora i bogatej wystawy jego sztuki w jednym z teatrów paryskich, sztuka zaraz padła. Publiczność paryska nie dała się okpić.

BRUDNE RĘCE, ich scenariusz również nie miał powodzenia, mimo, że znalazł się w tak zapobiegliwych rękach. Pan Rivers daremnie dobijał się z nim do poważnych wytwórni, które nie chciały ryzykować pieniędzy. Jakim więc cudem — zapytuje postępowa prasa francuska — film, który przez dwa lata nie mógł znaleźć producenta, naraz został nakręcony z niebywałym pośpiechem w ciągu dwóch miesięcy?

Jak okazało się, to cudowne nakręcenie filmu należy przypisać wyborom, w których BRUDNE RĘCE miały zrobić niemniej brudną robotę. Reakcyjne partie chciały się nim posłużyć w agitacji przedwyborczej, licząc na to, że film ogłupi Francuzów i podbechta ich przeciw komunistom. Pieniądze, których przedtem nie było, znalazły się szybko. Rivers otrzymał je z funduszów akcji przedwyborczej i nakręcił film.

Cóż, kiedy znowu nie miał szczęścia, ani jego protektorzy. BRUDNE RĘCE nie pomogły im, jak na to liczyli. Właściciele kin, obawiając się oburzenia ludu francuskiego, które film mógł w nim wywołać, odmówili jego wyświetlania.

— L'existence c'est l'existence — mogliby powiedzieć filozoficznie Sartre'owi, który ma tak brudną duszę.

ro.

DZIECKO AKTOR

Nowy numer (5-6) nieperiodycznie ukazującego się pisma *„Cine-Club"*, organu Francuskiej Federacji Klubów Filmowych, jest w całości poświęcony zagadnieniom dziecka w filmie.

Jedną z ciekawszych wypowiedzi numeru jest artykuł postępowego reżysera francuskiego, Jean Paul le Chanois, twórcy WAGARÓW. Sporo uwagi piświęca on zagadnieniu dziecka-aktora.

„Zobaczmy, jak się przedstawia dziecko-aktor. Przede wszystkim zrozumieć musimy, że jest to właśnie dziecko. Odczuwa w życiu nieprzepartą potrzebę zabawy. Nie będzie grało dobrze w filmie, jeżeli nie będzie się zarazem bawiło".

Autor występuje przeciw posługiwaniu się dziećmi jako aktorami dorosłymi, przeciw zapominaniu o wszystkich odrebnościach dziecięcej psychiki. Mści się to potem napuszoną, nienaturalną grą, kiedy to widać wyraźnie, że dziecko wypełniało wprawdzie posłuszne dyrektywy reżysera, ale ani przez chwilę nie było sobą.

„Reżyser, który ma do czynienia z dzieckiem, powinien się doń odnieść z całym respektem. Przypomnieć sobie, że on sam był również dzieckiem. Przypomnieć, o czym wtedy myślał, czego chciał, czego nienawidził. Przypomnieć sobie tę nienawiść do wszelkiej niesprawiedliwości, która wielokrotnie przyprawiała go o łzy, to głębokie poczucie równości, które nie przeszkadzało w niczym dążeniu do wybicia się, do przewodzenia, zamiłowania do gry, do ryzyka, do przygody, ów głód uczestniczenia w czymś wielkim, konstruktywnym..."

Le Chanois rozprawia się gniewnie z teoryjkami scenarzystów, ulegających we wszystkim gustom producenta. Używają oni dziecka do wyciskania łez z oczu, robią z niego bohatera nieprawdziwego melodramatu, który przyciąga do kina ojców i matki rodzin.

Każdy film, w którym pokazują nam dziecko nie będące sobą, nienaturalne, w skłamanej sytuacji — nie tylko nie będzie wzruszał, ale może się okazać niedołężnym, naciągniętym kiczem. Tak stawiając sprawę stoi le Chanois na gruncie niewatpliwego realizmu.

„Dzieci z naszych WAGARÓW — pisze — *zaznajomiliśmy w trakcie zdjęć ze wszystkimi szczegółami realizacji. Mogły wszystko zobaczyć. O wszystko zapytać. I wszystko było im objaśniane. Ich współuczestnictwo w tworzeniu filmu jak i mechanizm techniki samych zdjęć były dla nich jasne i zrozumiałe. Toteż wielokrotnie z własnej woli okazały się nam pomocne w stopniu, jakiego nie mogliśmy się nawet spodziewać. I dlatego żegnaliśmy się wszyscy ze łzami w oczach".*

Jest to powiedziane szczerze i po prostu. Nie przypomina w niczym zakłamanych bajeczek o dzieciach-gwiazdach z Hollywood, których podstawą sławy nie jest osobista umiejętność czy niesłychany talent, lecz wrzaskliwa reklama.

„Niestety — kończy swe wywody le Chanois — *istnieją również „gwiazdy" i wśród aktorów-dzieci, w rodzaju Jackie Coogana (który był zawsze tylko bardzo miernym dorosłym aktorem), czy Shirley Temple. Ale takie dziecko - „gwiazda" jest niczym innym, jak zawstydzającą chorobą naszego fachu, potwornością, której winni są zarówno rodzice, jak i pewnego pokroju realizatorzy".*

Interesującym wydaje się tu przede wszystkim fakt, że postępowy reżyser francuski, stojący na gruncie realizmu w sztuce, mimo wszelkich różnic dzielących kinematografię kapitalistyczną od uspołecznionej, potrafił znaleźć podobne metody postępowania z młodocianym aktorem, które obowiązują w kinematografii radzieckiej i państw demokracji ludowej. (pj)

NASZ OBIEKTYW

Pan Malaparte kręci (film)

Curzio Malaparte, głośny dziennikarz i pamflecista faszystowski, jest ostatnio bardzo reklamowany przez całą prasę zachodnią jako twórca jawnie już profaszystowskiego filmu *Zakazany Chrystus*. Film ten, cały przesiąknięty ideologią spod znaku rózeg liktorskich, ma jeszcze — bądź co bądź — temat dość neutralny: stosunki w powojennym miasteczku włoskim.

Ośmielony powodzeniem pan Malaparte nie patyczkuje się już z wyborem tematu. Będzie to, ni mniej ni więcej, nakręcona w Zagłębiu Ruhry *„opowieść o wyzwoleniu przez wojska alianckie pewnych ziem, okupowanych uprzednio przez Rosjan“*.

Żeby nie było watpliwości, co to za alianci chcą „wyzwalać“ ziemie podobne wyglądem do Zagłębia Ruhry: w filmie Malapartego grać będą aktorzy *niemieccy i włoscy*. „Alianci“. Czyi?

Ze swej strony chętnie podamy panu Malapartemu kilka nazwisk dla skompletowania obsady. Nie będą to wprawdzie aktorzy zawodowi, ale za to ludzie szczególnie nadający się do ról „wyswobodzicieli“: Heinz Guderian, Gerd Rundstedt, Otto Skorzenny.

Pan Malaparte zasłużył już na rózgi liktorskie, może zasłuży na baty. — Od włoskich patriotów. (pł)

OBEJDZIE SIĘ BEZ „ZABÓJSTWA“

Coraz szybsze postępy telewizji na całym świecie budzą w państwach kapitalistycznych powszechny lęk wśród przemysłowców filmowych i wielkich właścicieli sal kinowych. Psychoza tego lęku jest tak widoczna, że jedno z pierwszych pytań, jakie dziennikarze zachodni zadali w Cannes Wsiewołodowi Pudowkinowi, brzmiało:

— Jak pan sądzi, czy telewizja zabije kino?

Znakomity reżyser, wspominając to zdarzenie w swych zapiskach podróżnych („Litieraturnaja Gazieta“ nr. 62) notuje:

Dopiero po pierwszych wyjaśnieniach zrozumiałem, o co chodzi. Okazało się, że wzrost liczby filmów, nadawanych systemem telewizyjnym, grozi likwidacją kinoteatrów. Musiałem wyjaśniać, że u nas prywatnych kin nie ma i zagadnienie, czy wygodniej i lepiej oglądać film na dużym ekranie, czy u siebie w domu, zostanie w swoim czasie bezboleśnie rozwiązane przez samo życie, bez jakichkolwiek „zabójstw“. (płaż)

UTRĄCANIE KRYTYKI NIE WYCHODZI NA ZDROWIE

W „Obiektywie“ z nr 23 zamieściliśmy notatkę pt. „Do rąk własnych ob. kier. Runiewicza“. Chodziło o kierownika kina, który autorowi korespondencji o nieporządkach w tym kinie zagroził przeróżnymi „konsekwencjami“. Wyraziliśmy wtedy opinię, że konsekwencje ponieść może właśnie ten, kto tak swoiście pojmuje uchwały rządu o korespondentach terenowych i oddolnej krytyce.

Jak się okazuje, nie byliśmy fałszywymi prorokami. Jak nam komunikuje Okr. Zarząd Kin w Gdańsku, ob. Bogdan Runiewicz, ów krewki kierownik, został z dniem 31 maja zwolniony z zajmowanego stanowiska. (pł)

LUKI, KTÓRE PRZESZKADZAJĄ OGARNĄĆ CAŁOŚĆ

Oglądaliśmy niedawno na ekranach wybitny film radziecki, wyprodukowany w 1938 r., *Wielką łunę* reż. Cziaurelego. W niedługim czasie pojawią się w naszych programach dwa inne wielkie filmy, będące już dziś klasycznymi pozycjami w historii kinematografii radzieckiej: *Na odsiecz Carycyna* (1941) reż. braci Wasiliewych i *Wielki obywatel* (1937) reż. Ermlera.

W celowej i jakże potrzebnej akcji zaznajamiania polskiego widza z dorobkiem fabularnego filmu radzieckiego w okresie od 1935 *(Czapajew)* do 1941 istnieją jednak pewne luki, które należałoby jak najszybciej wypełnić.

Nasz osąd o całości filmu radzieckiego będzie niepełny, póki nie zobaczymy filmów takich, jak słynna trylogia o Maksymie: *Młodość Maksyma, Powrót Maksyma* i *Maksym* (1935-39) reż. Kozincewa i Trauberga (trylogia o budzeniu się świadomości klasowej i walce petersburskiego proletariatu, pokazywana w Polsce tylko częściowo i marginesowo); jak *Nauczyciel wiejski* (1939) reż. Gierasimowa; jak *Jakub Swierdłow* (1940) reż. Jutkiewicza; jak *Dni wołoczajewskie* (1937) reż. braci Wasiliewych; jak *Prof. Mamlock* (1938) reż. Minkina i Rappaporta.

Widz polski czeka.

J. Płażewski

„JAKUB SWIERDŁÓW“

„MŁODOŚĆ MAKSYMA“

ALFABET SATYRYCZNY

②

DUBBING

EFEKTY ŚWIETLNE

FILM NIEMY

rys. IBIS

ZACHODNIO – NIEMIECKA KRONIKA FILMOWA:

Cudzoziemscy dyplomaci u Heussa, prezydenta rządu federalnego w Bonn. Wielka parada wojskowa Franco w Madrycie. Pierwszy po wojnie start niemieckiego balonu. Zniesione ograniczenia w budowaniu okrętów. Otto von Habsburg wybiera suknię ślubną dla swojej narzeczonej. Wybór Miss Nadrenii. Wybór najpiękniejszego mężczyzny w Berlinie. Przyjazd Eisenhowera na inspekcję wojsk. Jean Monnet w rozmowie z Adenaurem.

(Źródło: „Filmwoche“ nr 18)

360 TRUPÓW ALBO O MORALNOŚCI

W krajach kapitalistycznych urzędowej cenzurze podlegają dwa rodzaje filmów: filmy radzieckie i państw demokracji ludowej, dyskwalifikowane za ich postępową treść społeczną, oraz niektóre, najbardziej drastyczne filmy z Hollywood, w których pewne sceny, zwykle natury erotycznej, bywają czasem kwestionowane. W pierwszym przypadku film zostaje przeważnie zakazany, w drugim — opatrzony nalepką „dla młodzieży niedozwolone“ (co zresztą wpływa nie ujemnie, lecz właśnie dodatnio na dochodowość filmu).

Te ingerencje kapitalistycznej cenzury w filmach kapitalistycznych są jedynie listkiem figowym, zakrywającym cynizm i hipokryzję cenzorów, dbających niby o „dobre obyczaje“. Posłuchajmy, co pisze na ten temat zachodnio-niemiecki tygodnik „Film“ (nr 12) wydawany w Erbach, który nie może być posądzony o stronniczość:

Niedawno statystyka ustaliła ostatecznie, że w przeciągu jednego roku na ekranach przeciętnego miasta zachodnio-niemieckiego ogląda się 360 morderstw, 98 włamań, 85 podpaleń i 37 ucieczek z więzienia. Każda nowa metoda zabijania ludzi, każdy wywijający pistoletem automatycznym morderca dostają się na ekran bez żadnych przeszkód ze strony cenzury. Młodociani przestępcy wyjaśniają potem w sądzie, że naśladowali tylko postacie z filmu.

Cenzor naprawdę dbały o dobre obyczaje musiałby wobec tego dyskwalifikować ogromną większość filmów amerykańskich. Ale na to mu nie pozwolą. Bądźmy spokojni: wszystko pozostanie po staremu. I kapitalistyczna cenzura i 360 trupów rocznie na przeciętne miasto.

GŁOS MA WUJ SAM (GOLDWYN)

Gruba ryba hollywoodzkiego przemysłu filmowego, Sam Goldwyn, przyjechał w charakterze kolonialnego nababa do swych brytyjskich posiadłości filmowych, do Londynu.

Jeden z angielskich publicystów filmowych kurtuazyjnie powitał „króla filmu“ i poprosił go o wywiad. Zamiast wywiadu, Goldwyn obrugał go:

— Na diabła w tym waszym piśmie zamieszczacie artykuł na całą kolumnę o Gregg Tolandzie? (niedawno zmarły wybitny operator hollywoodzki, autor zdjęć do „Obywatela Kane“ — przyp. nasz) **Toland, tak, to był wielkiej miary operator, nie powiem. Pracował u mnie kilkanaście lat. Ale teraz to nie interesuje czytelników. On przecież umarł.**

Umarł, nie wyciśnie się za jego pośrednictwem ani złamanego dolara, na diabła o nim pisać? Piszcie lepiej o nogach Betty Grable albo o Ricie Hayworth, przecież właśnie uciekła od swego maharadży i jeszcze można z nią zrobić niezły business! (jp)

Z KAMERĄ NA BOISKO

W felietonie, zatytułowanym „Dlaczego nie film piłkarski?“ („Dziennik Polski“ nr 160) autor, podpisany „Entuzjasta“ snuje takie refleksje:

Oglądaliśmy wprawdzie „Pierwszy start“, ale film ten zajął się tylko szybownictwem, sportem w Polsce jeszcze niezbyt masowo uprawianym. A o tak masowym sporcie, jak piłka nożna, dowiadujemy się tylko z krótkich sprawozdań kroniki filmowej. Ileż to wysiłków idzie dzisiaj na wychowanie kibica piłkarskiego, ileż to bijatyk i awantur obserwujemy jeszcze na naszych boiskach. Wydaje się, że dobry film piłkarski w dużym stopniu przyczyniłby się do poprawy atmosfery na boiskach.

Tkwi w tym jedno nieporozumienie. *Pierwszy start* nie dlatego był filmem o szybownictwie, by szybownictwo miało być najbardziej masowym ze sportów. Przy takich kryteriach realizacja filmu np. o drużynie hockeya na trawie (sport mało masowy) byłaby niemożliwa przed jakimś rokiem 1965.

Ale niewątpliwie ma rację felietonista „Dziennika“ wołając o dobry film sportowy, pomagający wychować zarówno zawodnika, jak i kibica. I na taki film musi być nas stać.

A na razie pocieszajmy się czeskimi *Wesołymi zawodami*. Komedia to może nieświetna, ale może także przyczynić się do „poprawy atmosfery na boiskach“. (Pj)

Tej sceny mordu z najnowszego filmu hollywoodzkiego *Szumowiny*, który jest ostatnio grany w Wiedniu, cenzura zachodnio-niemiecka także nie wytnie: bohaterka nie jest zbyt wydekoltowana

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

WYSTAWA PLAKATU FILMOWEGO W BUDAPESZCIE

Kinematografia węgierska przywiązuje wielką wagę do estetycznej formy propagandy sztuki filmowej. Opracowanie plakatów filmowych powierza najwybitniejszym grafikom. Ostatnio na Węgrzech przeprowadzono ankietę na temat plakatu filmowego. W wyniku ankiety zorganizowano w Domu Związków Artystycznych w Budapeszcie wystawę węgierskiego plakatu filmowego.

CZY UJRZYMY „RODZINĘ THIBAULT"?

Jedno z arcydzieł literatury francuskiej, RODZINA THIBAULT Roger Martin du Garda ma szanse przeróbki filmowej i to przez Rene Clementa, twórcę takich filmów, jak: BITWA O SZYNY, POTĘPIEŃCY i MURY MALAPAGI. Niestety, ze względu na duży ładunek ideologiczny powieści, nie jest jeszcze w tej chwili pewne, czy władze francuskie zezwolą na realizację „Thibaultów", tak jak nie zezwalały na „Wiosnę wolności", „Sprawę Seznecka" i wiele innych... (W. Św.)

UPADEK FILMU SZWEDZKIEGO

Film szwedzki, który w okresie filmu niemego przeżywał swe złote czasy, od szeregu lat boryka się z coraz większymi trudnościami finansowymi.

Z każdym rokiem produkcja szwedzka, nie mająca żadnego poparcia ze strony rządu, kurczyła się w zastraszający sposób, aż doszło do tego, że w pierwszych pięciu miesiącach 1951 roku w wytwórniach szwedzkich nie wyprodukowano ani jednego filmu.

Ten niespotykany dotychczas w dziejach kinematografii kryzys — zawdzięcza Szwecja w pierwszym rzędzie silnej konkurencji Hollywoodu, który w poszukiwaniu nowych rynków zbytu, coraz drapieżniej zagarnia ekrany krajów kapitalistycznych — rugując z nich krajową produkcję. (ea)

„KU NOWYM ZWYCIĘSTWOM"

Taki tytuł nosi nowy pełnometrażowy węgierski film dokumentalny o drugim zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących.

ZNOWU SHAW NA EKRANIE

Znany reżyser angielski Gabriel Pascal, który jeszcze za życia G. B. Shawa sfilmował jego *Cezara i Kleopatrę*, rozpoczął przygotowania do przeniesienia na ekran innej sztuki Shawa *Androkles i lew*. Role główne odtworzą: postępowy aktor amerykański Jose Ferrer oraz znana z *Hamleta* Jean Simmons (jp).

Scena z realizowanego w Czechosłowacji filmu historycznego „Cesarski piekarz". Na zdjęciu cesarz Rudolf rozmawia z piekarzem Mateuszem. Obie role gra Jan Werich

ZGON PIOTRA PAWLENKI

Piotr Pawlenko, urodzony w 1889 r. należał do czołowych radzieckich pisarzy i dramaturgów filmowych. Żołnierz Armii Czerwonej, wybitny działacz partyjny, w swej literackiej twórczości dawał wyraz proletariackiego patriotyzmu. Pierwsza jego powieść **Na wschodzie** (1937) postawiła go od razu w rzędzie czołowych pisarzy radzieckich. Wielki reżyser Sergiusz Eisenstein pozyskał utalentowanego pisarza dla dramaturgii filmowej. Pawlenko jest autorem scenariuszy: **Aleksander Newski, Przysięga i Upadek Berlina.** Społeczeństwo polskie zna także Piotra Pawlenkę jako autora powieści i utworu dramatycznego **Szczęście** granego od dłuższego czasu na scenie teatru Narodowego w Warszawie. Nieoczekiwana śmierć przerwała pracę Pawlenki nad trzecią częścią epopei, której temat określił autor jako: **Stalin i lud — Stalin i ludzkość.**

P. Pawlenko był czterokrotnym laureatem nagrody im. J. Stalina.

KRYZYS PRZEMYSŁU FILMOWEGO

W artykule pt. „Czy Hamburg zrezygnuje z własnego przemysłu filmowego?" („Filmwoche") dowiadujemy się, że krajowy bank, który finansował większą część produkcji filmowej Hamburga, poważnie ograniczył kredyty w związku z pogorszeniem się sytuacji ekonomicznej. Wielu producentów musiało z tego powodu przerwać nakręcanie filmów.

W Dolnej Saksonii we wszystkich większych miastach podniesiono o 30% podatki rozrywkowe od kin i teatrów. Również w Bawarii planowane jest podwyższenie podatków.

Zdjęcie z krótkometrażowego filmu francuskiego o słynnym obrazie Picassa GUERNICA. Film reżyserował Alain Resnais. Komentarz napisał Paul Eluard

RENE CLAIR UCIEKŁ W STAROŻYTNOŚĆ

Rene Clair zaangażowany przez amerykańską wytwórnię RKO-Radio Pictures nakręca film historyczny *Żona Piłata*, oparty na powieści C. Booth-Luce. Akcja filmu rozgrywa się w starożytnej Palestynie — do takiej tematyki Clair dotąd się nie zabierał. (jp)

Co słychać w BELGII?

Jak dbają belgijskie władze filmowe o wychowanie i o charakter rozrywki, dostarczanej społeczeństwu, mówią wyraźnie tytuły filmów wyświetlanych na ekranach tego kraju. Oto niektóre z nich: — „Bunt Siuksów", „Nudyści francuscy", „Ulica zbłąkanych dziewcząt", „Piekielna droga", „Krwawa noc w maju", i tak dalej, i tak dalej... Zbrodnia, erotyzm, niezdrowe sensacje, oto czym karmią wyobraźnię ludzi na zachodzie Europy klienci Hollywoodu. (lr)

NOWY RADZIECKI FILM SPORTOWY

Wielkie zainteresowanię młodzieży i kół sportowych wywołał nowy fabularny film radziecki „Honor sportowy". Akcja filmu toczy się w Moskwie, na Uralu i w jednym z kapitalistycznych krajów europejskich. Autorami filmu są: N. Erdman i N. Wolpin. Reżyserował — W. Pietrow. „Honor sportowy" wszedł już na ekrany kin ZSRR.

Racine na ekranie

Znany pisarz i realizator francuski, Jean Cocteau, nosi się z zamiarem nakręcenia filmu według tragedii Racine'a *Britannicus* — do którego sam przygotował scenariusz.

Odtwórcami głównych ról racinowskiego dramatu w ujęciu nowoczesnego pisarza mają być Edwige Feuillère i Jean Marais.

Oni nie chcą żyć w pokoju

Reakcyjna prasa zachodnio-niemiecka występuje ostro przeciw realistycznemu filmowi włoskiemu *Żyć w pokoju* wyprodukowanemu w 1947 roku, twierdząc, że jest on wodą na młyn „komunistycznej propagandy pokojowej". Film mówi o tym, że prości ludzie wszystkich narodów pragną żyć w pokoju. (jp)

BIARRITZ BEZ FESTIWALU

Tego roku w Biarritz nie będzie festiwalu filmowego. Zarząd tego miasta leżącego w „wolnej" Francji uznał, że „zeszłoroczne spotkanie filmowe było stanowczo zbyt lewicowe, a nawet komunistyczne — co wywołało protesty obecnych na festiwalu przedstawicieli Hiszpanii frankistowskiej".

Okazuje się, że francuska reakcja podporządkowuje się i wysługuje nie tylko Amerykanom. (ea).

POD JARZMEM

Zostały zakończone przygotowania do realizacji filmu według powieści Iwana Wazowa **Pod jarzmem.** Film będzie obrazem walki ludu bułgarskiego z tureckim najeźdźcą w 1876 r.

Autorami scenariusza są: Geo Krynzow i Paweł Spasow. Reżyseruje Dako Cakowski i Borysław Szaralijew, absolwenci PIF w ZSRR. Operatorzy Bonczo Karastojanow i Wasyl Cholioiczew. (lr)

NA ABDAZKIEJ ZIEMI

W Sundumie, stolicy Abdazji, odbyła się ostatnio uroczysta prapremiera nowego kolorowego filmu popularno-oświatowego, wykonanego przez wytwórnię filmową w Swierdłowsku. Film nazywa się *Na abdazkiej ziemi* i pokazuje życie i pracę słynnego ze swej wysokogatunkowej herbaty i kukurydzy kołchozu im. Lenina w Okumi. Reżyserował ten film o radzieckich rolnikach - stachanowcach i o wiejskiej inteligencji — J. Zadorożny, twórca *Rywali*.

Młode pokolenie wolnych narodów.
(Pokój zdobędzie świat).

Paweł Kadocznikow w roli bohaterskiego lotnika
(Opowieść o prawdziwym człowieku).

Louis Jourdan, Micheline Presle i Claude Dauphin.
(Zabawna historia).

Zbiorowa scena z rumuńskiego filmu młodzieżowego.
(Rozśpiewana dolina).

Scena z historycznego filmu czechosłowackiego.
(Jan Rohacz z Dube).

Na naszej taśmie

Drodzy Czytelnicy!

Niektórzy z Was wzięli sobie poważnie do serca inwazję „kinomanów" atakujących *„Naszą taśmę"* bezsensownymi pytaniami.

„Taśma" musi się bronić. Musi walczyć z tymi niepoważnymi czytelnikami — piszą obrońcy „Klapsa".

USUWAJMY CHWASTY

Poważny obrońca *„Taśmy"* to HENRYK ROT, student praw z Wrocławia, który przejąwszy się niskim poziomem niektórych czytelników naszych zastanawia się, gdzie tkwi źródło zła i bezmyślności i jak temu złu zaradzić.

„...Niestety mamy jeszcze w Polsce widzów kinowych o spaczonym, fałszywym, burżuazyjnym sposobie widzenia sztuki i jej interpretowania... Sprawa młodzieży zasypującej redakcję pytaniami o osobiste życie artystów filmowych nie jest pocieszająca. Młodzież tego pokroju należy wychowywać i kształcić, należy jej pokazywać filmy na wysokim poziomie, postępowe, dawać jej dobrą poważną lekturę. Paniczyków „w mandolinę czesanych" o wąskich spodniach i kwiecistych krawatach i ich lalkowate partnerki należy wykpiwać w felietonach, gazetkach ściennych, aby zobaczyli swoje karykatury i zrozumieli, ile w nich jest bezmyślności i braku poważniejszych zainteresowań. Pytacie jaką dać im nazwę — kończy swoją wypowiedź nasz korespondent — *to po prostu głuptasy!"*

A więc walka na całego. Nie chodzi jedynie o to, aby wyplenić niemądre listy nadchodzące do *„Naszej taśmy"*, ale o rzecz znacznie ważniejszą: aby płytki „kinoman" zrozumiał czym jest sztuka filmowa i stał się prawdziwym miłośnikiem filmu.

Powtarzamy za słowami poety: „CO ZŁEGO W WAS I CO MARNE TO JAKO PLEWY I ZŁE ZIELE ZGARNĘ"...

WALKA O POKÓJ NA EKRANIE

„Nie byłem na Kongresie, ale sceny, które ujrzałem na taśmie filmowej, utkwiły mi głęboko w pamięci — pisze W. GROCHOWSKI z Włoch. — *Film „Pokój zdobędzie świat" przejdzie do historii jako ważny dokument uwieczniający wielkie wydarzenie — Warszawski Kongres Pokoju. Nie dopuścimy do wojny, nie pozwolimy, by powtórzył się Oświęcim, który tak przejmująco pokazany jest w filmie Wandy Jakubowskiej „Ostatni etap".*

Tak pisze nasz młody czytelnik po obejrzeniu pierwszego w naszej kinematografii pełnometrażowego filmu dokumentalnego o II światowym Kongresie Pokoju.

Już siedem miesięcy mija od tych wielkich dni listopadowych, które na zawsze zostaną w pamięci nie tylko tych, co brali udział w obradach Kongresu, ale wszystkich, którzy śledzili przebieg obrad w prasie, radio i wraz z milionami ludzi miłującymi pokój i wierzącymi w jego zwycięstwo przeżywali to wielkie wydarzenie, które z warszawskiego Domu Słowa Polskiego poszło na cały świat.

Film *Pokój zdobędzie świat* uwiecznił na ekranie wielki Kongres i ukazał jego obrady milionom widzów, sięgając daleko poza granice Warszawy i Polski.

Wciąż powracamy do dobrych filmów

Na ekranach polskich wznawiane są w całej Polsce filmy, do których czytelnicy nasi chętnie wracają, jak do starych dobrych znajomych.

Czytelnicy, złaknieni humoru na ekranie, witają zawsze z radością filmowe komedie. „ELI" z Krakowa podoba się pogodny humor komedii radzieckiej. Zachwyca się wraz z koleżankami *Pieśnią tajgi*, ale ulubiony jej film to *Antoni Iwanowicz gniewa się*. Humor, gra aktorów, interesująca fabuła, ładna muzyka sprawiają, że komedię tę wyróżnia spośród innych.

EMIL BORUS, będąc w wojsku oglądał na niedzielnym pokazie film *Antoni Iwanowicz gniewa się* i dzieli się z redakcją swymi wrażeniami. *„Śmiech humor i radość są bardzo potrzebne każdemu* — pisze — *Właśnie ten rodzaj komedii odpowiada mi najbardziej"*.

Do wiadomości naszych czytelników podajemy, że wkrótce ukaże się w sprzedaży wydany przez Filmową Agencję Wydawniczą scenariusz filmu *Antoni Iwanowicz gniewa się*.

Pisaliśmy już na *„Naszej taśmie"* kilkakrotnie o komedii radzieckiej, której pozytywny humor odbiega daleko od komizmu — najczęściej sytuacyjnego — płytkich fars filmowych dawnego typu, wciąż jeszcze pokutującego na Zachodzie.

Komedia *Antoni Iwanowicz gniewa się*, wznowiona na ostatnim Festiwalu Filmów Radzieckich łączy niefrasobliwy humor z muzyką i poważnym problemem obrony dobrej lekkiej muzyki, której widz kinowy słucha chętnie obok pięknych poważnych tonów Bacha.

Popularny u nas wybitny aktor radziecki Kadocznikow podnosi atrakcyjność filmu, jak również odtwórca starego profesora i Ludmiła Celikowska.

„NIKA" przejęła się do głębi *Opowieścią o prawdziwym człowieku*. Film ten nauczył ją czym jest naprawdę człowiek i jego wola. „JANKA" ze Świdnicy przeżywa grę Kadocznikowa w tym filmie, a zwłaszcza scenę, gdy Meresjew po raz pierwszy po amputacji nóg wsiada do samolotu.

E. BORUS dzieli się wrażeniami z filmu *Czapajew*, który, jak pisze, *mobilizuje go do walki o pokój*.

„ZABAWNA HISTORIA" I SMUTNA POWIEŚĆ ANATOLA FRANCE'A

TERESA KIEŁCZEWSKA z Kalisza — Artysta francuski odtwarzający rolę hrabiego De Ligny nazywa się Louis Jourdan. Film *Zabawna historia* był wyświetlany na naszych ekranach pod koniec 1948 roku i na początku 1949. Obecnie został wznowiony.

Film ten oparty na powieści Anatola France'a, utracił wiele walorów powieści, gdzie podkład społeczny, środowisko aktorskie, a także sfera drobnomieszczańska odtworzone zostały z charakterystycznym dla Anatola France'a mądrym ironicznym spojrzeniem. Odnajdujemy w filmie strzępy świetnego dialogu wybitnego pisarza francuskiego. Z akcji powieści wyłuskany został głównie wątek sentymentalny i zbytnio uproszczona psychologia bohaterów.

Zasługą reżysera Allegreta (który obecnie zrealizował postępowy film *Cud zdarza się tylko raz)* jest odmalowanie kolorytu epoki początku XX wieku. Postać odtrąconego kochanka, podrzędnego aktora Odeonu — to świetna kreacja Claude'a Dauphina.

Donoszą nam z całej Polski

HALLO, TU RADOM!

Jeszcze jeden czytelnik skarży się na brak programów w kinach. Tym razem „ZMARTWIONY Z RADOMIA".

„W obu kinach radomskich *„Bałtyk"* i *„Hel"* przez zimę można było jeszcze jako tako wytrzymać. W *„Bałtyku"* sprzedawali programy, przy czym bileterzy brali trzy złote za sztukę, a w *„Helu"* raz zjawiały się w kasie programy, a raz znowu nie było ich wcale. Ale z nadejściem wiosny jakby na zamówienie w obu kinach programy zniknęły, roztopiły się jak lody w cieple. A przecież program jest ważną pomocą przy oglądaniu i rozumieniu filmu".

NIE TYLKO O GUZIKI CHODZI

„Dlaczego w Radomiu są tylko dwa kina? — pytają FREDZIA i LUCIA — Przecież Radom to duże zaludnione miasto. Gdy wyświetlają ładny film, tłok jest tak niesamowity, że co trzeci człowiek wychodzi

bez guzików. Prosimy o więcej kin w Radomiu, bo przecież guziki drogo dziś kosztują!"

STARĄ PIOSENKĘ O NOWE FILMY

słyszymy z ust mieszkańców Płocka. „Już po raz trzeci oglądamy *Spisek bankrutów*, a tyle filmów chcemy jeszcze zobaczyć. — pisze STANISŁAW KARPIŃSKI z Płocka. — Nie pomagają artykuły w *„Życiu Mazowieckim"*. Wciąż nie pokazują nam nowych obrazów".

ZABRALI NAM KINO

W imieniu młodzieży oruńskiej pisze JANINA M. prosząc o uruchomienie w Oruniu przynajmniej kina objazdowego. „Odwiedzało nas kino objazdowe, ale je nam zabrali. Młodzież tutejsza nie ma w ogóle dokąd pójść, zwłaszcza jesienią i zimą, gdyż w lecie można połazić po naszym parku.

Chcemy obejrzeć *Opowieść o prawdziwym człowieku, Świat się śmieje, Przysięgę, Nieznanego śpiewaka, Zawieję, Przeczucie, Na morskim szlaku* i wiele innych filmów, których jesteśmy pozbawieni".

FESTIWAL FILMÓW MŁODZIEŻOWYCH W BYDGOSZCZY

Pisze MIECZYSŁAW TOMCZYK: *„W młodzieżowym kinie bydgoskim „Wolność" odbył się w dniach od 8 do 14 czerwca pierwszy festiwal filmów młodzieżowych.*

Na program tego ciekawego festiwalu złożyły się cenne pozycje kinematografii polskiej, radzieckiej i rumuńskiej jak: „Pierwszy start", „Młodzi idą", „Nowe pokolenie", „Dzielny Gajczy", „Miasto młodzieży", „Młodość świata", „Rozśpiewana dolina".

Inicjatywa zorganizowania festiwalu była słuszna, program pożyteczny i urozmaicony, a niskie ceny biletów obowiązujące w kinie młodzieżowym udostępniły filmy całej młodzieży. Jednakże żałować należy, że festiwal cieszył się niestety zbyt małą frekwencją zwłaszcza wśród młodzieży. A szkoda!...".

ZDJĘCIA KRAJOWE: Wytwórnia Filmów Fabularnych (W. Urbanowicz), Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (PKF) Zygmunt Biskupski, T. Przypkowski.

FILM
TYGODNIK

REDAGUJE ZESPÓŁ

Na naszej taśmie

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

SŁAWA JOŃSKA, Katowice. — Aktor, który w czeskiej komedii *Wesołe zawody* gra sympatyczną postać inż. V. Javorina, nazywa się R. Vrchota. Bliższego adresu nie znamy. Korespondencję należy kierować do Ceskoslovenskeho Statniho Filmu w Pradze — Barrandov.

ST. J., Lublin. — O pierwszym bułgarskim powojennym filmie fabularnym *Ucieczka z niewoli* pisaliśmy kilkakrotnie. Zwróciliśmy również uwagę na niedociągnięcia techniczne, spowodowane brakiem należytego doświadczenia, które zdobywają kadry pracowników filmowych dopiero w ciągu wieloletniej pracy realizatorskiej. Bułgarska kinematografia dopiero po wojnie dzięki pomocy radzieckiej kinematografii zdobywa wyposażenie techniczne, a — jak nam sygnalizują z Sofii — drugi fabularny film bułgarski *Alarm* stoi na dużo wyższym poziomie od *Ucieczki z niewoli*, o czym zapewne wkrótce sami naocznie się przekonamy. Jeśli chodzi o inne uwagi, to w zasadzie zgadzając się z nimi, musimy zaznaczyć, że staramy się utrzymywać z naszymi czytelnikami żywą wymianę zdań i w miarę czasu i miejsca odpowiadamy na wszystkie pytania.

ZBIGNIEW BIEGAŃSKI, Kraków. — Z żalem komunikujemy, że z nadesłanej nam przez Pana recenzji nie skorzystamy, ponieważ w teczce redakcyjnej znajduje się wcześniej przez nas zamówiona i nadesłana recenzja omawiająca film *Trzcinowe dzwony*.

KURDZIEL STANISŁAWA z Koźla. — Całkowicie podzielamy opinię Pani o filmach *Jan Rohacz z Dube* i *Wesoły jarmark*. Film o dramacie wojen husyckich oparty jest na materiale historycznym. Artysta, który grał rolę Dubrowskiego w filmie o tym bohaterze puszkinowskiej opowieści, nazywa się L. K. Samarin-Elski.

A. SZKUF z Kudowy, ZDZISŁAW ŚWIERCZ z Chorzowa, WŁ. SKOCZYLAS z Elbląga, ZBIGNIEW MAK z Krakowa — Pomysł scenariusza radzimy opracować w formie krótkiej noweli filmowej i przesłać do Dyrekcji Programowej Filmu Polskiego (Warszawa, ul. Puławska 61).

UCZENNICA XIb. — Danuta Szaflarska występowała w *Zakazanych piosenkach*, *Skarbie*, *Warszawskiej premierze*. Aleksandra Śląska w *Ostatnim etapie* i *Domu na pustkowiu*. Oto nazwiska reżyserów pełnometrażowych filmów polskich powojennych: Wanda Jakubowska, Aleksander Ford, Eugeniusz Cękalski, Tadeusz Kański, Jan Rybkowski, Jerzy Szelubski, Antoni Bohdziewicz, Leonard Buczkowski.

Rocznik z roku 1950 kosztuje złotych 44. — Jak to już ogłaszaliśmy w 24 (133) n-rze FILMU pojedyncze egzemplarze z 1951 r. są po 0,90 gr. za przesyłkę dolicza się 1,80. —

„LENA" z Opola — Na temat szkół artystycznych podamy ścisłe informacje w początkach lipca po ukazaniu się nowego Informatora wydanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Nie dostarczamy szczegółów z życia prywatnego aktorów. O ile chce się Pani dowiedzieć o ich planach związanych z przyszłymi filmami, może się Pani do nich zwrócić listownie. Do aktorów z *Pierwszego startu* i innych odtwórców filmów polskich adresować Pani może na adres redakcji, która dostarcza listy adresatom, jak to już wiele razy wyjaśnialiśmy. Nie możemy jednak ręczyć za ich odpowiedź.

„DWIE DANUSIE" z Brzegu — Nie dostarczamy zdjęć czytelnikom. Przy okazji zamieszczamy je w naszym piśmie.

RAFAŁ SZ. ze Stargardu — Książka J. Giżyckiego „Jak powstaje film" jest już w sprzedaży. Należy się dowiadywać w księgarniach.

JANINA LEKS — Powrócimy obszernie do sprawy wyboru zawodu. Listów w tej sprawie przychodzą setki. Trochę cierpliwości.

„WIET" z Krakowa: 1. Przy realizowaniu filmów fabularnych przedstawiających wybitne postacie historyczne ważne jest odtworzenie charakteru, psychiki, temperamentu danej postaci na tle epoki, mniej ważny jest realizm szczegółów, o jakich pan wspomina. 2. Akcja filmu *Doktor Semmelweis* rozgrywa się na przestrzeni kilkudziesięciu lat. W drugiej połowie XIX stulecia obok lamp naftowych było oświetlenie gazowe. 3. W związku z Dniami Oświaty uruchomiono w Krakowie kino popularno-oświatowe, mające charakter Kina Aktualności. W kinie tym będą w dalszym ciągu wyświetlane filmy oświatowe.

Do przyszłego tygodnia
Wasz

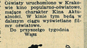

TADEUSZ BARTKOWIAK — Poznań — Uczelnia w Krakowie nie jest szkołą kinooperatorów lecz Państwowym Technikum Kinotechnicznym i szkoli w zawodzie kinotechnika. Adres sekretariatu tej szkoły: Kraków ul. Skawińska Boczna 7. Warunki przyjęcia były podane w n-rze 35 mies. Kinotechnik. Szkoły ani kursów dla kinooperatorów nie pracujących już w tym zawodzie nie ma. Należy raczej starać się w dyrekcji okręgu poznańskiego o przyjęcie do pracy w charakterze ucznia do kabiny kinowej i dopiero potem o przyjęcie na kurs doszkalający.

ADAM BONIECKI, Gdynia — Proszę porównać poprzednią odpowiedź. Zwracamy uwagę, że do pracy w kabinie kinowej trzeba mieć ukończone 18 lat.

JERZY KSIĘŻOPOLSKI, Gdynia — Również prosimy przeczytać poprzednią odpowiedź.

STANISŁAW MUCHARSKI — Rzeszów — Posiadacie wszystkie potrzebne urządzenia do wyświetlania filmów dźwiękowych. Nic nie trzeba dokupić ani nie trzeba przeprowadzać żadnych zmian. Po porządku: posiadacie projektor wąskotaśmowy francuski firmy „Hortson" z przystawką dźwiękową. Wyświetlanie niemych filmów daje wyraźny obraz, jednak zbyt szybkie ruchy. Na tym projektorze nie można wyświetlać filmów niemych, ponieważ nie ma on zmiany szybkości. Przystawka dźwiękowa jest sprawdzona przez fachowca, żarówka naświetlająca i fotokomórka są w porządku. Posiadacie oprócz tego jednolampowy przedwzmacniacz firmy „Marconi" kompletny, również sprawdzony i dobrze działający. Następnie posiadacie odbiornik superheterodynowy firmy „Aga". Należy połączyć przystawkę z przedwzmacniakiem przy pomocy kabla małopojemnościowego, który jest u was na stałe przymocowany do przystawki — na zaciski „wejście" przedwzmacniaka. Przy ekranie ustawiacie aparat radiowy i łączycie go z przedwzmacniakiem zwykłym kablem (jak do żelazka, lampy stojącej, itp.). Kabel ten łączycie na zaciski „wyjście" do przedwzmacniaka do gniazdek „gramofon" w radioodbiorniku. Sprawdzenie wykonywa się następująco: zakładacie film dźwiękowy, łączycie prąd na żarówkę naświetlającą, sprawdzacie czy widać nitkę świetlną na filmie na bębnie przystawki, łączycie prąd na wzmacniak i po nagrzaniu się lamp ustawiacie odbiornik przełącznikiem na „gramofon" i potencjomierzem na najsilniejszy odbiór. Teraz możecie uruchomić odbiornik i w głośniku powinniście otrzymać głos. O ile nie otrzymacie, odłączcie kabel pomiędzy przedwzmacniakiem a odbiornikiem i załączcie na wyjście przedwzmacniaka słuchawkę radiową lub telefoniczną. Po uruchomieniu aparatu powinniście w słuchawce usłyszeć głos. Jeżeli tak, to źle podłączyliście kabel do odbiornika i zróbcie to dokładniej. O ile odbiornik ma uszkodzenie, łatwo to sprawdzić, po prostu próbując z innym odbiornikiem. Przeprowadźcie ten eksperyment i napiszcie o wyniku. Chętnie udzielimy wam dalszych wskazówek.

WŁADYSŁAW KWIATKOWSKI, Łódź — Otrzymujecie przy filmie dźwiękowym niezrozumiałe mowę, natomiast muzyka wychodzi dobrze. Opisane przez was objawy wskazują na to, że sala w której wyświetlacie filmy jest zła pod względem akustycznym. Sprawdźcie w sposób następujący: wyświetlając film na mowie podejdźcie do głośnika, zasłońcie sobie uszy końcami palców i o ile wówczas usłyszycie mowę wyraźnie, to dowód, że aparatura jest w porządku, natomiast błąd leży w sali. Doświadczalnie można spróbować naprawić zło następująco: weźcie kilka koców i spróbujcie zawieszać je w różnych miejscach sali przy czynnej aparaturze. Pamiętajcie, że na sali musi być wówczas taka ilość osób, jaka zwykle jest podczas seansu, ponieważ ludzie i ich ubrania są czynnikiem chłonącym dźwięk. Przy pewnym zawieszeniu koców stwierdzicie poprawę dźwięku i wówczas te miejsca należy w sposób estetyczny udekorować miękkim materiałem na stałe. Donieście nam o wyniku tych prób. Za pozdrowienia dziękujemy.

Znowu nie ma odpowiedzi Klapsa na nasze pytanie: „Ilu mężów miała Rita Hayworth?"

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Lenfilm, Wytwórnia Filmów Fabularnych w Kijowie, Magyar Film, DEFA, Ceskoslovensky Statni Film, Film News, L'Ecran Francais, Le Films Imperial.

REDAKCJA: Warszawa, ul. Puławska 61, tel. 4-37-55. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10 — 13. ADMINISTRACJA: tel. 4-55-48. Konto PKO Nr I-6826/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA Przedsiębiorstwo Państwowe. Prenumerata roczna 43 zł 20 gr. — półroczna 21 zł 60 gr. — kwartalna 10 zł 80 gr. — miesięczna 3 zł 60 gr. Prenumeratę przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch", Warszawa, ul. Srebrna 12. Konto PKO I-16390/110.

Spróbuj zgadnąć!

WIRÓWKA

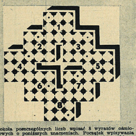

Dookoła poszczególnych liczb wpisać 8 wyrazów ośmioliterowych o poniższych znaczeniach. Początek wpisywania każdego wyrazu zaznaczony jest czarnym punktem, kierunek wpisywania zgodny z ruchem wskazówki zegarowej.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Reżyser filmu „Burza nad Azją", 2) Aktor z filmu „Ulica Graniczna", 3) Aktorka czechosłowacka z filmu „Zasadzka", 4) Aktorka radziecka z filmów „Ona broni ojczyzny" i „One mają ojczyznę", 5) Aktorka węgierska z filmu „Piędź ziemi", 6) Artysta radziecki z filmu „Klęska szpiega", 7) Aktorka radziecka z filmu „Upadek Berlina", 8) Aktor radziecki, który gościł przed kilku miesiącami w Polsce.

Synteza krzyżówki

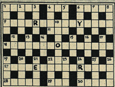

Niżej podane wyrazy wpisać do podanej figury tak, aby powstała prawidłowa krzyżówka, a trzeci, szósty i dziewiąty rząd poziomy, uzupełniony brakującymi literami, dadzą tytuły trzech znanych filmów.

Wyrazy poziome: ara, cła, czara, Nil, Oka, tukan, tutka, Wanda.

Wyrazy pionowe: Alpy, Anna, apel, arka, bał, but, czyn, czyż, dno, kawa, krew, list, nora, Obra, osa, oset, owca, pilotka, ser, stan, taca, ucz, wena.

Uwaga: Dla ułatwienia podano 5 liter na właściwych miejscach.

E. Staszakówna — Bytom

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj zgadnąć". Za dobre rowiązanie przyznanych zostanie drogą losowania

10 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH

Rozwiązanie zadań z nr. 20 (129)

LOGOGRYF: *Film służy sprawie pokoju* (Fricz, Smirnowa, Palester, Samojłow, Meszaros, Gełowani, Dżulbars, Różewicz, Krystyna, Raszilow, Sapiński, Dornseif, Dwa ognie, Dowżenko, Krivanek, operator, Szpilman, profesor, Żukowski, Leonidow, Fijewska, Użwij).

Rozwiązanie zadań z nr. 21 (130)

ARYTMOGRAF: *Upadek Berlina* (Urwis Gavroche, Opowieść leśna, Diabelska grań, Młodość świata, Życie dla nauki, Druga karawana, Odrą do Bałtyku, Statek Derbent, Czerwony rumak, Zielona dolina, Płonąca żagiew, Siódma zasłona, Statek-pułapka).

JAKI TO FILM?: *Brunatna pajęczyna.*

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 21 (130) nagrody książkowe otrzymują:

1) *Daniela Dębska* — Łódź, ul. Nowotki 161a,
2) *Janusz Everli* — Warszawa 26, ul. Wawerska 17 m. 14,
3) *Maria Hofmanowa* — Wałbrzych, ul. Lenina 179 m. 10,
4) *Zenon Lachowski* — Warszawa, ul. Zachariasza 1 m. 4,
5) *Halina Łanowska* — Piotrków, ul. Złota 14,
6) *Zofia Łęczycka* — Olsztyn, ul. Szymanowskiego 8 m. 1,
7) *Barbara Rakowska* — Giżycko, ul. Kolejowa 3 m. 4,
8) *Jerzy Reszka* — Sosnowiec, ul. Bohaterów Getta 7,
9) *Marian Wański* — Poznań, ul. Ogrodowa 19 m. 10,
10) *Zenobia Wentland* — Gdańsk, ul. Siennicka 49 m. 6.

Zakłady Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" — Warszawa — 2-B-33050

FILM

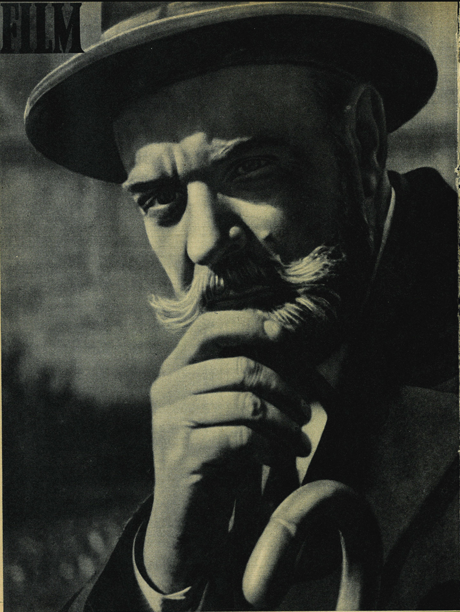

J. JUROWSKI odtwarza postać wielkiego matematyka, twórcy aerodynamiki ŻUKOWSKIEGO w filmie **ZWYCIĘZCA PRZESTWORZY**